

Kalendarz imprez

naszemiasto.pl
partner wp.pl

www.naszemiasto.pl
www.gratka.pl

7 Dziennik Bałtycki

Nakład 23 767 egz.
nr 261A (17 940A)
indeks 350028
Rok wydawania 59
cena 1 zł
w tym 7% VAT

Najciekawsze
znajomości
w Internecie

Wejdź teraz
na CZAT!

naszemiasto.pl

partner wp.pl

GDAŃSK SOPOT PRUSZCZ GD.

niedziela 9 listopada 2003 r.

Kto ile zarabia?

W poniedziałek z „Dziennikiem” dodatek „Praca”, a w nim kolejna część pomorskiej listy płac



Pospolite ruszenie

Przed wtorkową Paradą Niepodległości trzymamy kciuki za frekwencję



Pokoje z gwiazdkami

Hoteliki pojawiły się w Sopocie już kilka lat po założeniu kąpieliska



JUŻ JUTRO!

4 PATROL „DZIENNIKA”

8 HISTORIA

Trójmiasto. Dziś rozpoczyna się Areopag 2003

DNI PRAWDY



10

Areopag to cykl spotkań, projekcji filmowych i przedstawień teatralnych. W tym roku goście gdańskiej konferencji, m.in. Ryszard Kapuściński, Tomasz Nałęcz i Krzysztof Piesiewicz, będą rozmawiać o prawdzie.

Fot. Robert Kwiatek

Uroczystą mszę świętą o godz. 12 w kościele św. Jana rozpocznie się dzisiaj Areopag 2003. Cykl debat, spotkań, projekcji filmowych i przedstawień teatralnych potrwa do wtorku. Jest to kontynuacja Święta Człowieka, które odbyło się w Gdańsku w 2000 roku, a zakończyło podpisaniem „Karty Powinności Człowieka”.

Kolejne punkty Karty są pretekstem do corocznych spotkań ludzi świata polityki, kultury i mediów. W tym roku są to m.in. Ryszard Kapuściński, Tomasz

Nałęcz i Krzysztof Piesiewicz. Będą rozmawiać o prawdzie.

- Chcemy pokazać, że prawda to nie tylko problem, na którego rozwiązywanie mają monopol naukowcy - tłumaczy ks. Witold Bock, współorganizator Areopagu 2003. - Każdy, kto choć raz był okłamany, albo okłamał, dotyka problemu prawdy. Poza tym nie szukamy doraźnej refleksji, ale odpowiedzi ponadczasowej. Dlatego na przykład zaprosiliśmy Ryszarda Kapuścińskiego, który - można to powiedzieć z czystym sumieniem - widział cały świat.

Właśnie jego zapytamy: kiedy rządzący boją się prawdy?

Oprócz debat i spotkań, które skierowane są przede wszystkim do zaproszonych przez organizatorów gości, na mieszkańców Trójmiasta czeka wiele atrakcji. Dzisiaj o godz. 13.30 na placu przed kościołem św. Jana w Gdańsku, będzie można otrzymać jeden z 2003 bochenków chleba, które przygotowano na tegoroczny Areopag. W zamian będzie można wesprzeć organizację tegorocznej Wigilii dla ubogich.

Marcin Żebrowski

Sopot. Życie w sieci

Jerzy Piątek przyszedł na świat w 1948 roku w Sopocie i jest półkrwi Niemcem. Mówi o tym wprost, bo nie ma zahamowań na tle narodowościowym czy religijnym. A ludzi po prostu dzieli na dobrych i złych. Ojciec matki pana Jerzego, Josef Sengstock, był przed wojną sopockim rybakim. Hitlera szczerze nienawidził.



6 LUDZIE

Gdańsk. Blisko Komedy



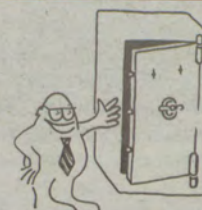
Czy jestem wierzący? Jestem... Trudno mi o tym mówić ot tak, w kilkuminutowej rozmowie. Tym bardziej że to nie jest matematyka, mówimy o wartościach wiecznych. Sztuka, czy też konkretniej muzyka, jest emanacją poszukiwania czegoś w prawdach ostatecznych - mówi „Dziennikowi” Włodek Pawlik, pianista jazzowy.

5 GOŚC NIEDZIELNY

REKLAMA

Z GOBI BEZPIECZNIE

- SEJFY NA BROŃ
- KASY PANCERNE
- SEJFY OGNIODPORNE
- KASETY NA PIENIĄDZE
- SZAFY AKTOWE
- SZAFY KARTOTEKOWE
- SZAFY BHP



GdRi Gdańsk, ul. Kościuszki 6 • TEL. 344 30 59

Partner wydania
niedzielnego

PROKOM
SOFTWARE SA

2046655/A/1680



Kartka z kalendarza

45 niedziela 2003 roku
6.45 wschód Słońca
15.54 zachód Słońca
0 457 minut dzisiejszy
dzień jest krótszy od naj-
dłuższego w roku
Zostało
7 niedziel do końca roku
6 niedziel do zimy

Twoje imieniny

Aleksander

■ Pochodzi od dwóch greckich słów: alekso (bronię się, odpieram atak) i andros (mężczyzna). Oznacza więc dzielnego obrońcę swoich ziem lub człowieka mężnie odpierającego ataki wrogów.

■ Jest obdarzony skomplikowaną osobowością. Z jednej strony ma zdolności przywódcze, z drugiej ma trudności z ich pełnym wykorzystaniem. Otoczenie lubi go za towarzyskość i zdolność do skupiania uwagi. Jest marzycielem, ale jego marzenia często i niespodziewanie się spełniają.

Teodor

■ Jest wiele imion oznaczających dar boży. To jedno z nich, pochodzące od rzeczowników theos (Bóg) i doron (dar). Rosyjską wariacją fonetyczną jest Fiodor.

■ Wrażliwy i uczuciowy, gorący temperament łączy z błyskotliwą inteligencją i talentem do pozyskiwania przyjaciół. Jest bystry i wszechstronnie uzdolniony, ale potrzebuje protektorów i mecenasów. Lubi muzykę i zabawę, ale sprawdza się także w życiu rodzinnym. Można się po nim spodziewać wszystkiego oprócz nudy.

Moje imieniny



Aleksander Janiak
prezes Pomorskiej Izby Turystyki

- Imię nadał mi mój ojciec, entuzjasta historii, a zwłaszcza tradycji hellenistycznej. Pochodzi więc zdecydowanie od Aleksandra Macedońskiego. Wcześniej tego imienia nie było w naszej rodzinie, więc ojciec nie posilkował się rodzinną tradycją. Imię podobało mi się od początku i nie miałem przykrych doświadczeń szkolnych z nim związanych. Tworzono raczej ksywki od nazwiska. Jeśli chodzi o zdrobnienia, to mama i koledzy mówili do mnie Olek, a tata Alek. Imieniny spędzam spokojnie, w gronie rodzinnym.

101.7 fm
plus
radio
tagodne przeboje

U przyjaciół Dziennika

14.10
Arcybiskup Tadeusz Gocłowski o Gdańskim Areopagu

W czepku urodzony. Jakub Mańkowski

Rock wniebogłósy



W muzyce najważniejszy jest przekaz płynący z tekstu - mówi Kuba Mańkowski z zespołu Pneuma.

Fot. Sławomir Ptasznik

O roku katolickim mówi się w Polsce od połowy poprzedniej dekady, ale oprócz zespołów wytyczających ten kierunek - Armii i 2TM3, rozwija się kilka interesujących formacji ewangelizujących poprzez rocka. Jedną z nich jest trójmiejska Pneuma prowadzona przez gitarzystę i wokalistę Jakuba Mańkowskiego.

Opuścić kokon

Pneuma ostatnio się uaktywnia: w miniony czwartek zagrała udany koncert w gdyńskim klubie Ucho, na dniach wyda trzeci album w swojej karierze, płytę pt. „Kokon”.

- Czym jest kokon? - odpowiada pytaniem na pytanie Kuba Mańkowski. - Z pewnością nie jest czymś bezpiecznym. Nie mieliśmy tu na myśli wiary, jako ochrony przed złem. Przeciwnie. Dla mnie kokon jest właśnie złem, warstwą oddzielającą nas od dobra i prawdy. Jest to niewola przyzwyczajenia, nałogów, przykrych uwarunkowań. Ona nas pęta. Ale jak każda niewola się kończy i wychodzimy na wolność, jak piękny motyl.

Warto przypomnieć znaczenie nazwy zespołu. Pneuma to po grecku dusza. Może motylem wspomnianym przez Jakuba jest właśnie dusza? A może nowy, czystszy i piękniejszy człowiek?

Bywało różnie

- Dochodziłem do wiary stopniowo - opowiada frontman Pneumy. - Miałem w życiu różne przygody. Pan Bóg jednak mnie przez te problemy przeprowadził. Nie czuję się jednak człowiekiem nawróconym, to jest proces, który trwa przez całe życie. A wiele życia jeszcze przede mną. Mam dopiero 24 lata.

Kariere muzyczną Kubaa zaczął jako nastolatek w głosnej w połowie lat 90. w Trójmieście formacji Senex.

- Graliśmy muzykę hardcore - wspomina. - Nie odrzucam tego okresu w swoim życiu. Mieliśmy zaangażowane, zbuntowane teksty. Nie miały nic wspólnego z ewangelizacją, skupiały się na społeczeństwie i polityce. Miał siedemnaście lat, gdy poznał kolegę-muzyka.

- On był moim apostołem - opowiada. - Od tego czasu zacząłem się stopniowo odnajdywać na nowo.

Siła słowa

Pneuma gra ostrego, agresywnego rocka z uduchowionymi tekstami.

- Nie widzę w tym żadnej sprzeczności - komentuje. - Muzyka jest nośnikiem, ma drugorzędne znaczenie. Najważniejsze jest słowo. Dlatego właśnie odrzucam zespoły, których muzyka mi się podoba, ale przekaz jest nie do zaakceptowania. Mam na myśli np. Slipknot. Z kolei nie porywa mnie sposób grania P.O.D., formacji, którą bardzo cenię za teksty i uważam za niezwykle pozytywną.

Nie należy jednak zbyt mocno się bać. Większość produkcji rockowej powstaje do słów neutralnych, nie niosących ze sobą treści szczególnie dobrych czy złych. Cały pomysł na kulturę masową polega przecież na uśrednianiu.

- Bardzo pozytywny przekaz znajduje się również w tekstach niektórych grup nie odwołujących się bezpośrednio do wiary - twierdzi Kuba. - Z polskich zespołów mam na myśli, np. T.Love.

Trudno więc głosić za radykałami, że rock jest złem wcielonym. Dowodzi tego między innymi Pneuma.

Tomasz Rozwadowski

Co za tydzień

Niedziela

W Nowym Jorku odbył się doroczny maraton, a agencje nawet nie zająknęły się o wyniku naszego „Tygrysa” - Grzegorza Kołodki. Mało tego, nie poinformowały nawet o tym, czy w ogóle pobię. Niewdzięcznicy. Panie Grzesiu, coś za cicho o panu. Pora na jakiś spektakularny wyczyn. Może by tak Wielką Pardubicką przegalopować?

Poniedziałek

Trzeba przyznać komendantowi Szrederowi, że ma chłopak nosa. Ledwo wysłał Rapackiego na zieloną trawę do Wilna, a już tam wybuchła afra korupcyjna, trącająca o samego prezydenta. Jónasz jakiś z tego Rapackiego czy co? A przy okazji obawiamy się, że Wilno dla takiego to trochę blisko. Nie potrzeba nam jakiegoś oficera łącznikowego w Dżakarcie albo innym Caracas?



Fot. Robert Książek

Wtorek

Komisja śledcza w sprawie Rywina przyjęła nową taktykę - lagodnej perswazji. Co zrobić jak Sejm odbierze Begerowej immunitet za oszustwa wyborcze? - Posłanka chyba sama zrezygnuje z udziału w komisji - domyśla się Nałęcz. Podobnie zamiast wezwać na przesłuchanie Aleksandra Kwaśniewskiego, posłowie zasugerowali mu, żeby sam się do nich zgłosił. Sęk w tym, że sam Kwaśniewski ćwiczył już to



Fot. Adam Warzawa

na Czarastym. Zaapelował do niego o ustąpienie z KRRiT, a w odpowiedzi zobaczył figę i usłyszał, że Czarasty „swoją rozum ma”. Teraz może to powtórzyć Nałęczowi. A posłance Beger więcej wiadomo wprawdzie, co ma w oczach, niż w głowie, ale chyba i ona nie da się nabrać na ten numer.

Środa

Głupio wyszło z tą Unią. Wszyscy liczyli, że dadzą nam kasę za friko, a tu trzeba spełnić jakieś głupawe wymogi. Raporty piszą, wybrzydają, że jesteśmy kieszko przygotowani do integracji. Jednym słowem głowę Leszkowi i chłopakom z rzędu zawiadującą, jakby ci swoich kłopotów mieli mało. A swoją drogą to z dostosowaniem się do norm Unii Europejskiej więcej kłopotów od rolnictwa będzie miała chyba jednak ferajna Millera. Zdaje się, że już coś tam w raporcie o Łybackiej było, tylko Janik w ostatniej chwili, w akcie desperacji, zjadł tę kartkę.

Czwartek

Była po wojnie akcja „Cała Polska odbudowuje stolicę”. Do tej dobrej tradycji nawiązuje Roman Giertych, postulując rozpoczęcie ogólnonarodowej kampanii „Cała Polska pozywa Niemców za zniszczenia wojenne”. A od kogo będziemy żądać odszkodowania za Giertycha?

Piątek

Nawet do części postkomuchów z sejmowej komisji śledczej dotarło, że warto by dopytać Kwaśniewskiego, co mu było wiadomo w sprawie wizyty Rywina w Agorze. Tylko profesor Nałęcz jakoś nie jest tego ciekaw. Panie przewodniczący, śmiało, i tak z prezydentem nic pan nie ugra. Kwestia sukcesu rozstrzygnęła się już na rzecz Joli, a żeby montować partię prokwaśniewską na bazie Unii Pracy...? Nie, tego nawet Polacy nie wymyślił.

Dariusz Szreter

Tęczowa Akademia Przygody w Sopocie

Bębny, tańce i afrykańskie opowieści

Chcemy przybliżyć dzieciom i młodzieży kulturę i tradycję afrykańską - mówi Monika Plińska, regionalny koordynator ds. komunikacji UPC Oddział Gdańsk. - Jednak nie w sposób szkolny. Zamiast tylko słuchać o Afryce będzie można nauczyć się afrykańskiego tańca, zaśpiewać razem z Afrykanami czy zagrać na magicznym bębnie giembe.

Wszystko to w ramach Tęczowej Akademii Przygody, na którą zaprasza UPC Telewizja Kablowa oraz National Geographic Channel.

- Nie zabraknie także opowieści samych Afrykanów, głównie Larrego Okey Ugwu oraz podróżników po tym tajemniczym kontynencie - dodaje Plińska.

Spotkanie z Afryką odbywa się dzisiaj w godzinach od 11 do 17 w Hali 100-lecia Miasta Sopotu przy ul. Haffnera 55. Wstęp jest wolny.

Program imprezy

- godz. 11 - 12 - spotkania z Afryką - opowieści Papa Samby Ndiaye o Senegalu
- godz. 12 - 13.30 - warsztaty tańca afrykańskiego i prezentacja bębnow
- godz. 14 - 15 - dzień z życia afrykańskiego dziecka - opowieść podróżnika (J. Watrak)
- godz. 15.30 - 16.30 - konkurs wiedzy o Afryce, konkurs plastyczny dla najmłodszych
- godz. 17 - 17.45 - prezentacja samochodu terenowego oraz sprzętu używanego przez filmowców National Geographic.

Wypełnij poniższy kupon i przynieś go na imprezę do Sopotu. Do godz. 15.30 wrzucić do specjalnej urny. Do wygrania mnóstwo prezentów od UPC. Losowanie

o godz. 16. Listę nagrodzonych opublikujemy w poniedziałkowym wydaniu „Dziennika” na stronach trójmiejskich.

(maja)

kupon
konkursowy

Dziennik
Bałtycki

NATIONAL
GEOGRAPHIC
CHANNEL

plus
radio

UPC
TELEWIZJA KABLOWA

Pytanie: Jakie oceany otaczają Afrykę?

Odpowiedź:

imię i nazwisko

adres

Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych przez organizatora konkursu na cele z nim związane.

podpis



Ziemniak, ziemniak, ziemniak... - i tak przez minutę krzyczeli w większości młodzi ludzie, którzy niespodziewanie pojawili się wczoraj w gdańskiej Krewetce. Niespodziewanie, zwłaszcza dla pracowników multiplexu, którzy zupełnie nie wiedzieli jak sobie poradzić z fanami kartofla. Cóż flash-mob to nowe zjawisko...

Fot. Adam Warzawa



Jak szybko i bezpiecznie nauczyć się prawidłowo prowadzić samochód? Najlepiej wziąć udział w rajdzie dla amatorów. W Gdyni miłośnicy sportów motorowych doskonalą swoje umiejętności na lotnisku wojskowym w Babich Dołach.

Fot. Ela Chylińska



Do 22 listopada można oglądać w galerii Triada w Gdańsku prace Tomasza Sętowskiego, popularnego malarza zaliczanego do nurtu realizmu magicznego.

Fot. Grzegorz Mehring



Dzisiaj i 15 listopada w teatrze Wybrzeże oglądać można „Psi walc”, sztukę młodego rosyjskiego dramaturga Leonida Andriejewa. To poruszające, świetnie zagrane przedstawienie.

Fot. Adam Warzawa



Kabaret Limo, działający przy teatrze Wybrzeże, znów zaskoczył. Tym razem pokazał m.in. „Wizytę nie w porę” Copiego.

Fot. Adam Warzawa



Ten dojrzały mężczyzna to Leszek Bzdyl. Twórca teatru Dada von Bzdulow dokonuje na deskach Teatru Miejskiego w Gdyni rozrachunku z przeszłością. A to w ramach spektaklu „Strategia”, do którego napisał scenariusz i który wyreżyserował.

Fot. Ela Chylińska



Jeśli ktoś nie wierzy w to, że w szachy można grać w przedziale wiekowym 5-105 lat, powinien się wybrać wczoraj do budynku NOT w Gdańsku. W V mistrzostwach Gdańska w szachach bierze udział kilkudziesięciu zawodników.

Fot. Grzegorz Mehring

Zdecyduj, kto
będzie w talii

Pomorski



Poker

W nowym
plebiscycie
Dziennika
wybierz
tych,
z którymi
można
wygrać
coś dla
Pomorza

Czytaj już jutro!

Czas na
Twoje
rozdanie

Patrol „Dziennika” przed Paradą Niepodległości

Pospolite ruszenie



Ta nazwa najlepiej określa naszą paradę - mówi Lech Parell, jeden z organizatorów gdańskiej Parady Niepodległości.

Impreza tego typu odbędzie się w Gdańsku po raz pierwszy. Dlatego wiele w niej zapалу ze strony organizatorów i zgłaszających się chętnych do uczestniczenia, ale i dużo niewiadomych. Wszyscy trzymają kciuki za pogodę i frekwencję. A przygotowania wciąż trwają.

Strażacy przez Wrzeszcz

Jan Żminko, rzecznik prasowy Komendy Państwowej Straży Pożarnej w Gdańsku na paradzie pojawi się jako strażak z przełomu wieków, w galowym mundurze i złotym hełmie z pióropuszem.

- Jeszcze przed paradą będzie można zobaczyć nasz „orszak” - mówi Jan Żminko. - Konny wóz strażacki w asyście nowoczesnych samochodów przejedzie ulicami Sosnową, Partyzantów, Grunwaldzką, Traktem Konnym, Rajską i Podwalem Staromiejskim. Poprzez swój udział w paradzie chcemy też uczcić pamięć strażaków poległych w walkach o niepodległość.



Parada Niepodległości rozpocznie się o godzinie 10 na Targu Rybnym, zakończy się przed pomnikiem Jana III Sobieskiego

Fot. Robert Kwiatek

Parada na kołach

Swoją udział w manifestacji zapowiedzieli także liczni przedstawiciele świata czterech kółek. Wśród pojazdów starych i nowych, zwyczajnych i niezwykłych furorę z pewnością wzbudzi cadiillac fletwood z 1959 roku. Takim samym, tylko w kolorze różowym, jeździł sam Elvis Presley.

- Moim samochodem wyjeżdżam tylko na specjalne okazje - zapewnia Jacek Konop, właściciel krążownika szos. - A mojego kolosa nie może zabraknąć na gdańskiej paradzie! Patrol „Dziennika” trzyma kciuki za wszystkich uczestników i też zaprasza na gdańskie obchody Święta Niepodległości.

Marcin Tymiński

Ciekawostki niepodległościowe

Król ze Lwowa

Pomnik Jana III Sobieskiego, przy którym zakończy się Parada Niepodległości, trafił do Gdańska 10 maja 1965 roku. Przed wojną stał na Włach Hetmańskich we Lwowie. W czasie transportu do Gdańska król zgubił jedynie pióro od czapki, które na nowo mu przytwierdzono. 26 czerwca pomnik oficjalnie odsłonięto. Do końca II wojny na Targu Drzewnym stał pomnik Zwycięstw Niemieckich 1864-1870. Na tablicy wdzięczności poległym żołnierzom, oprócz niemieckich, pełno było też nazwisk polskich i kaszubskich. Monument zdemontowano po wojnie.

Cela Piłsudskiego

Józef Piłsudski oraz jego zastępca Kazimierz Sosnkowski trafili do gdańskiego aresztu przy obecnej ul. Kurkowej 22 lipca 1917 roku. Wysunięto przeciwko nim fałszywe zarzuty prowadzenia działalności antyniemieckiej. Brygadier Piłsudski przebywał na trzecim piętrze centralnego pawilonu więzienia. Po wojnie zamurowano okno w celi Piłsudskiego, gdyż ta znalazła się wewnątrz rozbudowanych pomieszczeń. Dziś w dawnej celi marszałka jest poświęcony mu kącik pamięci.

REKLAMA

HOTEL MARENGO KNIAZ

Organizuje imprezy
okolicznościowe,
wesela, studniówki
andrzejki i sylwester

RUMIA, ul. Wybickiego 2 B
Tel. 671-95-19, 671-46-19
www.hotel-marengo-kniaz.com

Praca +szkolenie

zamów reklamę
we wtorek
w Dzienniku

Bramy Drzwi Napędy

Producent **beditom**
APROBATA TECHNICZNA

Nowe modele bram
promocyjne ceny
do 15.06

Gdynia, ul. Północna 1D, tel/fax 663 98 80, 667 37 10
Gdańsk, ul. Beniowskiego 5 (box 31), tel 554 92 95

P.U.H. „A-Z”

LETNICA, ul. Wielopole 22

WĘGIEL
kostka, orzech, groszek

MIAŁ
węglowy

KOKS
w różnych klasach
po atrakcyjnych cenach!!!

ZAŁADUNEK
BEZPŁATNY

tel.: 343-63-75
fax 343-65-59

zapraszamy
pon.-piąt. 7.00-15.00

10172251/A/1610

Pojedź tramwajem

Aby uatrakcyjnić Paradę Niepodległości, ZKM umożliwi gdańszczanom przejazd zabytkowym tramwajem elektrycznym. Pojazd będzie jeździł z oznaczeniem nr 1 na trasie Wrzeszcz-Śródmieście. Z zajezdni przy ul. Abrahama wyjedzie o godz. 9.26, 10.26, 11.26, 12.26, 13.26. Przy Węzle Okopowa będzie o godz. 9.56, 10.56, 11.56, 12.56, 13.56. Powrotne kursy przy Dworcu Głównym o 10.02, 11.02, 12.02, 13.02, 14.02.

Święta przyjaciół Polski

■ Szwecja

Szwecja przez dłuższy czas nie miała oficjalnego święta narodowego. 6 czerwca uzyskała taką rangę dopiero w 1983 roku. Co ciekawe, dzień ten nie jest wolny od pracy. Dlatego też ceremonie prezentowania flag, której towarzyszą podniosłe przemowy, przekłada się w wielu miejscach na wieczór. Niewiele jest krajów, mogących poszczycić się tyloma prywatnymi masztami flagowymi. W większości przydomowych ogródków i na balkonach wieżowców, 6 czerwca łopocą niebiesko-żółte flagi.

■ USA

Amerykanie świętują Dzień Niepodległości (Independence Day) 4 lipca. Upamiętniają w ten sposób podpisaną w 1776 roku Deklarację Niepodległości. Jest to dzień pikników, parad, koncertów itp. Wszędzie powiewają flagi z paskami i gwiazdami. Amerykańskie święto narodowe jest bodaj najbardziej znanym w świecie. Obywatele USA są też jednym z narodów najbardziej przywiązanych do swoich narodowych symboli - publicznie śpiewają hymn, masowo wywieszają flagi.

■ Niemcy

Nasi zachodni sąsiedzi od 13 lat święto narodowe obchodzą 3 października, na cześć zjednoczenia Niemiec w 1990 roku. Wcześniej rolę tę pełnił 17 czerwca, upamiętniający powstanie w Berlinie wschodnim w 1953 roku. Dzień ten jest wolny od pracy. Tag der Deutschen Einheit - Dzień Zjednoczenia Narodowego - obchodzony jest raczej skromnie, bez parad i defilad wojskowych. Zamiast tego Niemcy cieszą się raczej na koncertach, rockowych i innych imprezach rozrywkowych. (kw, pedr)

Jazz. Z Włodkiem Pawlikiem rozmawia Anna Gromnicka-Witek
Zawsze blisko Komedy

- Przeczytałam w stosie informacji na pana temat, że jest pan jednym z najwybitniejszych pianistów jazzowych na świecie. Gdy pan czyta takie doniesienia, jaka jest pana pierwsza myśl?

- Ja tego nie czytam, przynajmniej staram się nie czytać. To jest droga do piekła, pochylnia dla artysty, który nie może uzależnić się od takich opinii. Oczywiście cenię słuchaczy i to, co myślą o mojej muzyce, ale nie chcę interpretować określeń, które znajdują się na papierze. Nie chodzi o to, że mnie to wytrąca z równowagi czy z nadmiernej pochlebia. Czuję się wyróżniony i jest mi miło, jednak staram się zajmować wyłącznie tym, co sam mam do powiedzenia jako pianista i artysta.

- Wielcy jazzu, jak Thelonius Monk, Miles Davis, John Coltrane, mówiąc o jazzie, przywoływali wolność i nieskrępowanego ducha. Jakie wartości w tej muzyce są dla pana istotne?

- Podpisałbym się pod te słowa. Ja mam oczywiście swoją opcję i dokonuję własnych wyborów jako artysta, ale zgadzam się, że pod tymi ogólnymi stwierdzeniami kryją się głębokie znaczenia, pozwa-

lające określić prawdziwy i jedyny charakter tej muzyki: wolność lub też wolnego ducha, łączącego muzyczne światy w jedno. Jeśli mielibyśmy szukać jakichś klasyfikacji, to z tymi powyżej bym się zgodził. Zresztą trudno zaprzeczyć skojarzeniom tak wielkich twórców.

- Jest pan klasycznie wykształconym muzykiem - czy gdyby nie ten fakt, równie łatwo poruszałby się pan po ścieżce łączącej np. Bacha i jazz?

- Ale dlaczego, to nie są przecież różne światy, muzyka jest jedna! Muzyka jest Kosmosem, a te gatunki się wzajemnie współtworzą. Jazz jest chyba ostatnim z gatunków, który wciąż się rozwija, a przez setki lat muzyka Bacha, romantyczna czy chorały gregoriańskie tworzyły podstawę dla później powstających nurtów. Lecz wciąż jest to całość, z której trudno byłoby mi wybrać jedną drogę. Przynajmniej ja, w mojej twórczości, nie dokonuję takich rozróżnień.

- Z tego też najpewniej wynika fascynacja muzyką dawną, jaka towarzyszyła panu m.in. podczas pracy nad „Stabat Mater”...

- Tak, wynika ona z uniwersalnego podejścia do sztuki. Mając na uwadze to, że muzyka jest Kosmosem, wszystkie brzmienia mogą być źródłem artystycznego przeżycia. Mam ogromny szacunek dla tego, co było. Warto o tym pamiętać, mimo że sztuka jest przecież jedną wielką abstrakcją.

- Nie sposób nie zauważyć podobieństw formalnych między „Officium” Jana Garbarka, który skompiłował chorał gregoriański...

- ... To nie był chorał, po prostu muzyka średniowieczna...

- ... No tak, on skompiłował muzykę średniowieczną, pan chorał gregoriański, śpiewy chorałowe z jazzowymi improwizacjami. Ale jak ktoś zauważył, pan, w odróżnieniu od Garbarka prowadzi nas do Boga. Jest pan wierzący?

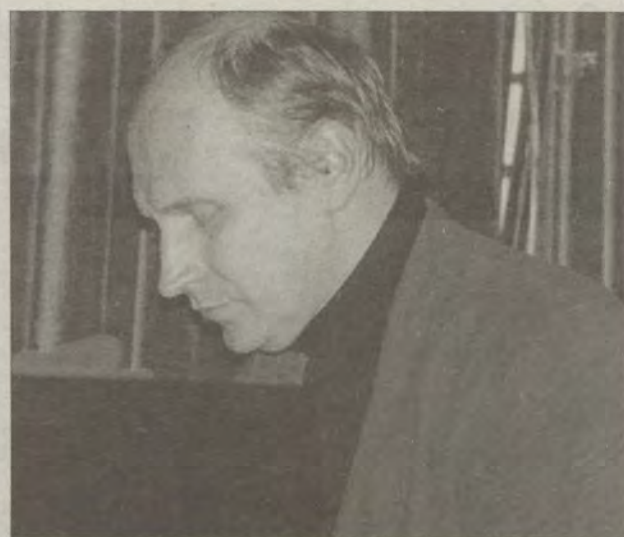
- Jestem... Trudno mi o tym mówić ot tak, w ciągu kilkuminutowej rozmowy. Tym bardziej że to nie jest w końcu matematyka, mówimy o wartościach wiecznych, które gdzieś tam żyły z nami i żyją, w poprzednich pokoleniach też, i będą wpływały na życie duchowe naszych dzieci. Sztuka, czy też konkretniej muzyka jest

emanacją poszukiwania czegoś w prawdach ostatecznych. Dla mnie to przejaw mistycyzmu w życiu - to wszystko.

- O polskich jazzmanach i pianistach, Komedzie, Makowiczu, Jagodzińskim, Możdżerze mówi się, że przecierają szlaki polskiemu jazzowi, w dużej mierze romantycznemu. Czy czuje się pan spadkobiercą tej tradycji?

- I tak, i nie. Tak, bo ja nie odżegnuję się od tego, że jestem Polakiem i akceptuję cały ten bagaż tradycji, czy to polskiej muzyki romantycznej, czy polskiego jazzu. Z drugiej strony nie, bo nie posiłkuję się żadną falą, która stwarza mody na stereotypy. Ja nie działam w żadnej grupie i nie lubię określać „prekursorzy” czy innych, które wymuszałyby ustawienie się w opozycji do czegoś lub opowiedzenie się za czymś. Ale cenię sobie polską spuściznę w jazzie, choćby ze względu właśnie na Komedę, skoro już o nim mówimy. Tak, zdecydowanie skłaniam się ku muzyce Krzysztofa Komedy i zawsze czuję bliskość jego twórczości.

Wywiad nieautoryzowany



Muzyka jest Kosmosem - uważa Włodek Pawlik. Fot. archiwum

Romantyczny kosmopolita

Włodek Pawlik jest polskim pianistą jazzowym o romantyczno-klasycznym rodowodzie. Ukończył dwie akademie muzyczne, polską (w klasie fortepianu) i niemiecką (studiował teorię, kompozycję i aranżację jazzową). 45-letni jazzman komponuje muzykę filmową, symfoniczną, nagrywa dla radia i telewizji. Ma na koncie współpracę z najgłośniejszymi nazwiskami świata jazzu, muzyki klasycznej i popularnej. W 2001 roku furorę w kraju zrobiła płyta „Stabat Mater & Gregorian Choir”, na której połączył improwizację jazzową ze średniowiecznym chorałem gregoriańskim.

Jazz kontra asceza

W ub. tygodniu Włodek Pawlik wraz z Warszawskim Chórem Kameralnym Musica Sacra pod dyktando Pawła Łukaszeńskiego wystąpił na koncercie na rzecz kościoła św. Trójcy w Gdańsku. Misterium Stabat Mater to postmodernistyczne w charakterze zestawienie współczesnej muzyki improwizowanej i jazzowej z surowymi śpiewami chorałowymi. Koncert zgromadził półtora tysiąca osób. „Pawlik to Vladimir Horowitz jazzu” - takie pełne zachwytów opisy towarzyszą wszystkim występom polskiego artysty w kraju i w świecie.

REKLAMA

Jerzy Mrugała - dyrygent zdrowej energii**CUDOWNE DŁONIE**

Na jego seanse przychodzą setki ludzi starych i młodych, chorych fizycznie i niedowiarów. Wszyscy chcą na własnej skórze sprawdzić jaką moc ma energia emitowana przez **Jerzego Mrugałę**. Warszawski bioenergoterapeuta od ponad dwudziestu lat daje nadzieję na powrót do zdrowia.

Jerzy Mrugała leczy energią, którą wydziela jego naturalne biopole. Ma ono zasięg aż sto metrów. To jeden z powodów, dla których wyspecjalizował się w prowadzeniu seansów zbiorowych. Jednorazowo może korzystać z nich kilkadziesiąt osób. Każdy reaguje inaczej, ale na każdego bioenergia ma równie silny wpływ. Wzmacnia naturalną odporność organizmu, eliminuje osłabienie, zwalcza infekcje bakteryjne i wirusowe, zapalenie oskrzeli i astmę. Komórki pod wpływem silnej energii regenerują się, pod wpływem leków zaczyna przynosić efekty. Często już po pierwszym seansie ustępują lekkie dolegliwości.

Bioenergoterapeuta z powodzeniem leczy choroby serca, układu krążenia, pokarmowego i oddechowego, bóle krzyża, reumatyzm, migreny, schorzenia kobiece, choroby nerek i pęcherza moczowego. Nazwisko Jerzego Mrugały znalazło się w „Białej Księdze Uzdrowień Raka”, czyli udokumentowanym rejestrze przypadków wyzdrowienia z choroby nowotworowej. Potwierdzają to dokumenty i wyniki badań lekarskich prowadzonych przed i po leczeniu.

Swoje niezwykle umiejętności warszawski bioenergoterapeuta odkrył przez przypadek, gdy dotyk jego dłoni wyleczył cierpiącego mężczyznę. Jerzy Mrugała, doświadczony radiesteta, zainteresował się swoimi możliwościami. Nauczył się wykorzystywać bioenergię, by pomagać chorym i skazanym na ból. W czasie seansów zbiorowych pomaga największej liczbie osób. Kolejne spotkania wzmacniają organizm, a w ostatniej fazie likwidują bóle i guzy. W czasie przekazu energetycznego pacjenci odczuwają ogarniające ich fale chłodu i gorąca, mrowienie w rękach i nogach. Niektórym z oczu płyną łzy lub robi im się słabo. To rezultat przesilenia choroby, które

szczególnie w ciężkich przypadkach jest niezbędne do wyzdrowienia i poprawy samopoczucia. Przykre dolegliwości mijają dość szybko. Chorzy czują przypływ pozytywnej energii. Jedna z pacjentek relacjonuje:

- Nigdy nie spozylałam, by mógł ratować zdrowie ktoś wiera środowiska ludzi z dyplomami medycznymi, do którego sama należałam. Jednak kiedy przesunięto mi kolejny termin operacji usunięcia torbieli, gdyż z powodu choroby krążenia obawiano się zastosować znieczulenie ogólne, mąż zawiadził mnie do pana Mrugały. Była to dla mnie...

ostatnia deska ratunku

Po dwóch seansach bioenergetycznych zauważyliśmy z mężem, że równomiernie oddycham, chodząc nie muszę robić przystanków na łapanie powietrza, ustąpiły bóle kręgosłupa, inne dolegliwości. Możliwe stało się znieczulenie ogólne, jednak ku zaskoczeniu lekarzy i mojej radości operacja okazała się zbędna, torbiele pozaniły.

Od lat w czołówce

Katowicka Izba Rzemieślnicza nadała mu tytuł mistrza bioenergoterapii. Miesięcznik „Uzdrowiciel” od lat plasuje Jerzego Mrugałę w pierwszej dziesiątce najlepszych w kraju uzdrowicieli.

Znikające choroby

Miałem na kręgosłupie guzki, kazano mi dużo pływać, bo może znikną, ale nie było efektów. W czasie 2 grupowych zabiegów u pana Mrugały czułem ciepło w chorych miejscach. Zdjęcie rentgenowskie nie wykazało guzków, lekarz oznajmił mi zdziwiony, że już nie widzi żadnych zmian chorobowych.

W chorobie Parthesa powodującej odwodnienie stawów biodrowych i częściową martwicę tkanki już po pierwszym zabiegu grupowym prześwietlenie wykazało pojawienie się odczynu naprawczego.

- Po 7 seansach nie ma śladu po zwężeniu powodującym niedrożność jelita.

- Zniknięcie guza jelita grubego.

- Zanik guza nowotworowego płuc.

- Łodziańska, która uczestniczyła w seansie

przyniosła wynik badania stwierdzający, iż nie ma śladu po nowotworze żołądka.

Potwierdzone przez lekarzy

Takie jak te:

- U dziewczyny z wyznaczonym już terminem operacji po trzech seansach zniknęła z jajnika 40 mm cysta.

- Dziecku z zespołem nerczycowym i bardzo dużą ilością białka w moczu zalecono operację przewodów moczowych. Pod działaniem biopłodów uzdrowiciela przewody moczowe zaczęły prawidłowo pracować.

- Zapis wykazał prawidłową pracę serca, przed zabiegami pana Mrugały niedotlenionego i powiększonego.

- Nie jestem Panem Bogiem, nie każdemu pomogę, dokumentacje świadczy jednak, że efekty bywają zaskakujące - ustępują bóle kręgosłupa, reumatyczne, migrenowe, kłopoty z oddychaniem i przewodem pokarmowym, choroby kobiece.

Grupowo, ale każdy osobno

Opracowałem własny system przeprowadzania grupowych seansów. Jestem podczas nich generatorem fali uzdrawiającej. Ta fala jednocześnie dociera do wszystkich siedzących przede mną w odległości nawet 100 m. Uczestnicy nie trzymają się za ręce. Zalecam by nawet nie dotykano się podczas przekazu.

Podczas seansu grupowego J. Mrugała energetyzuje wodę przyniesioną przez uczestników oraz watę, która pomaga usmierzyć ból. Na energetyzowaną wodę i watę mogą używać również chorzy, którzy nie mogą uczestniczyć w seansie.

Podczas seansu Jerzego Mrugały zostanie zaprezentowany kanadyjski preparat **ALVEO**, który jest ekstraktem składającym się z 26 ziół takich jak m.in.: aloes, żeń-szeń, młórzab, quarana, rdest, morszczyn, lucerna i wiele innych. Ekstrakty 26 ziół zostały tak dobrane, tak opracowane i zestawione, że oddziałują na wszystkie funkcje, zarówno fizyczne jak i psychiczne naszego organizmu, doprowadzając organizm do stanu równowagi, a następnie utrzymując ten stan.

Preparat ALVEO został szczegółowo zbadany i dopuszczony do obrotu w Polsce. Alveo doskonale oczyszcza organizm, dostarcza witaminy i minerały, działa wzmacniająco na układ nerwowy, podnosi odporność organizmu.

- Moja mama po wielu latach cierpienia na nadciśnienie tętnicze po 2 miesiącach kuracji Alveo odstąpiła od leków na nadciśnienie. U mojej teściowej ustąpiły kłopoty z krążeniem oraz migrenowe bóle głowy. Mąż, który miał kłopoty żołądkowe i emocjonalne spowodowane silnym, długotrwałym stresem (kłopoty w biznesie) jest bardzo zadowolony bo zmienił mu się komfort życia. Skończyły się dolegliwości, jest spokojniejszy, bardziej radosny. Mnie minęła apatia, sennosc, ciągle poczucie zmęczenia. Rano wstaje wyspana i pełna energii do życia. To cudowne uczucie. Kiedy pijemy Alveo wszyscy czujemy się lepiej. - Izabela Gracka z Łasku.



JERZY MRUGAŁA przyjmuje

indywidualnie i grupowo.

Najbliższe przyjęcia odbędą się:

w Gdańsku 14 listopada 2003
Hotel Roko ul. Traugutta 29
(Stadion Lechii)

w Gdyni 15 listopada 2003
Hotel Olimp ul. Olimpijska 5/9
(Gdynia Redłowo)

Informacje i zapisy

tel. (042) 632 51 24; 630 88 80
lub 0 501 36 39 91

Ostatni z rodu sopockich rybaków o przedwojennych korzeniach

Życie złowione w sieć

Jerzy Piątek przyszedł na świat w 1948 roku w Sopocie i jest półkrwi Niemcem. Mówi o tym wprost, bo nie ma zahamowań na tle narodowościowym czy religijnym. A ludzi po prostu dzieli na dobrych i złych.

Ojciec matki pana Jerzego, Josef Sengstock, był przed wojną sopockim rybakim łodziowym. Mieszkał z rodziną w suterenie przy Parkstrasse 55 (ul. Parkowa). Urodził się w roku 1887 i miał naturę Prusaka, ale tylko w odniesieniu do *Ordnungu*, czyli porządku (buty na noc ustawiał idealnie wyczyszczone, nieco rozstawione jak przy mustrze po komendzie „baczność!”). Mimo że brał udział w bitwie pod Verdun (1916 r.), aż do śmierci w roku 1955 uważał się za pacyfistę. Po II wojnie już nie rybaczył; zajmował się stolarstwem.

Hitlera szczerze nienawidził. Do tego stopnia, że gdy u progu lat czterdziestych parokrotnie gościł w swoim mieszkaniu podobnie jak on myślących towarzyszy socjaldemokratów, witał się z nimi wyciągniętą ręką z zaciśniętą pięścią i pozdrowieniem: „Heil, Moskau!” (Niech żyje Moskwa!). Kres takim spotkaniom położyła energiczna babcia Anna, słupszczanka z domu Nietz, która stwierdziła, że nie chce, by jej mąż trafił do Stutthofu.

Spędzając dzieciństwo przy dziadku i babci, którzy nigdy nie nauczyli się języka polskiego, Jurek Piątek był do 6 roku życia chłopcem dwujęzycznym.

Mama Erna

Rodzicielka Jurka, Erna z domu Sengstock, przyszedła na świat w 1930 roku jako obywatelka Wolnego Miasta Gdańska (do którego należał Sopot), ale po wojnie zrobiła wszystko, by dwójkę swoich dzieci wychować w duchu polskim. Niemcy odwiedziła tylko raz w życiu, podczas wojny, gdy jako córka z biednej rodziny została wysłana do Schwarzwaldu na letnie wakacje. Nigdy nie mówiła, że jest Niemką, tylko gdańszczanką.

Erna była najmłodszym spośród czworga potomstwa Josefa i Anny. Mimo iż została pod okiem ojca, który od szóstego roku życia wymagał od niej składania ubrań w kostkę i przestrzegania surowej dyscypliny, zachowała pogodę ducha. Pewnie dlatego, że Josef Sengstock okazywał się równocześnie człowiekiem sprawiedliwym, a chwilami nawet romantycznym.

Po wojnie głównym oczekiwaniem Erny było założenie rodziny i wychowanie zdrowych dzieci (jedna z jej

starszych siostr zmarła w niemowlęctwie). Nie chciała opuszczać Sopotu. Nie chciała słyszeć o wyjeździe do RFN na „niemieckie pochodzenie”. Ironizowała, że niektórzy prą do Rzeszy nawet wówczas, gdy mają w rodzinie tylko owczarka niemieckiego. Zmarła dwadzieścia lat temu.

Ojciec Zbigniew

Rodzice Jurka spotkali się w dość nietypowych okolicznościach. Zbigniew Piątek, były akowicz na Kurpiowszczyźnie, w 1946 roku czmychnął (bojąc się wywózki na Syberię) do Gdyni, gdzie znalazł pracę jako wartownik na kolei. Wkrótce zaczęło go wysyłać w głąb kraju z konwojami darów spożywczych przysyłanych statkami z Ameryki. Tory wiodły przez Sopot, gdzie na stacji koczowali zagłodzeni ludzie proszący o żywność. Wśród nich znajdował się chudy, starszy mężczyzna, którego wyróżniał brak natarczywości. Był to Josef Sengstock, uchroniony przed wysiedleniem wiosną 1945 roku, by odławiał ryby dla Rosjan i potem zostawiony samemu sobie.

Godna postawa Josefa przypadła do gustu Zbigniewowi, który wręczył „Niemcowi” pierwszą z brzegu puszkę, niedokładnie rozeznając jej zawartość. Dopiero później zrozumiał, że w środku było 5 kilogramów budyniu.

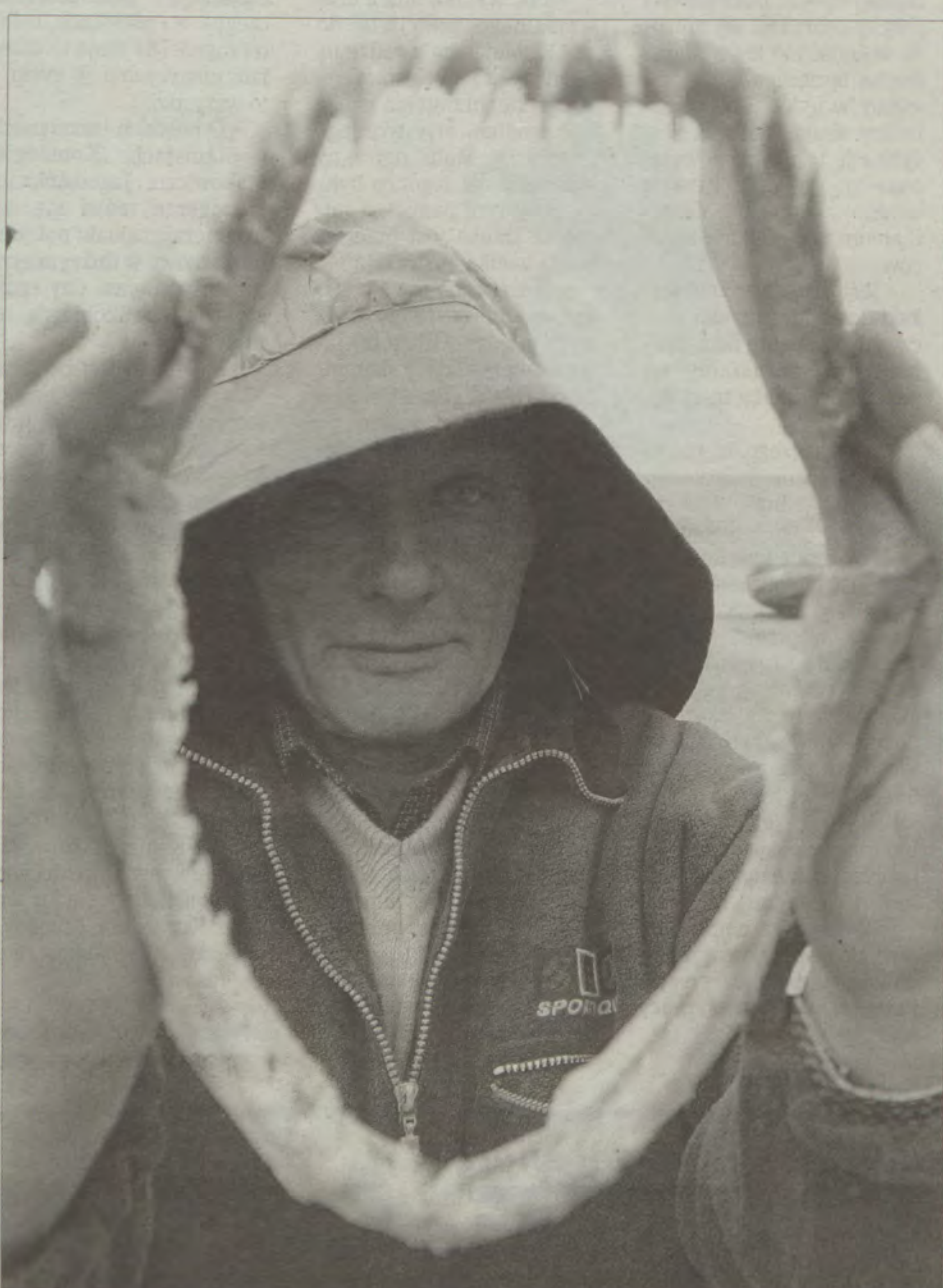
Od tej pory Zbigniew co kilka dni przekazywał mężczyźnie opakowanie z kaloryczną zawartością, słysząc wymawiane twarde: „dzenkuję”. Ale pewnego dnia zamiast Josefa, który ciężko zachorował, zjawiła się jego 17-letnia córka Erna. Na jej widok Zbigniew stracił głowę. Rok później przyszedł na świat Jurek.

Rybaczenie

W roku 1950 rodzice Jurka znaleźli tymczasowe lokum w szkieletowym, nieistniejącym już czworaku przy rogu ulic Chrobrego i Grunwaldzkiej. Standard owego miejsca wyznaczał fakt, że kran z wodą dla wszystkich mieszkańców znajdował się w podwórzu.

Latem 1952 r. państwo Piątkowie otrzymali mieszkanie na parterze budynku przy ul. Chrobrego 23, gdzie przed wojną znajdowała się rozlewnia piwa (pod sufitem jest do dziś zamurowana szyna, służąca kiedyś do przesuwania podwieszanych beczek). Jurek nie mógł się nacieszyć własnym krajem w kuchni, toteż pierwszego dnia setki razy przyszedł i zamykał wodę.

W roku 1966, mając lat osiemnaście i wyuczony zawód ślusarza wyposażenia okrętowego, Jerzy



Pan Jerzy już nie wypływa w morze na pokładzie Sop-4. Oddał się za to pokrewnej pasji: w jednym z sopockich boksów przy Barze Przystań uruchomił minimuzeum rybackie. Prowadzi je właściwie społecznie.

Fot. Robert Kwiatek

rozpoczął oficjalną pracę rybaka - w łodzi Sop-4. Stał u boku swego ojca Zbigniewa, którego wcześniej, pod koniec lat czterdziestych, wyedukował teść, Josef Sengstock.

Łódź miała już wówczas 5-konny szwedzki silnik volvo-penta, zapewniający

prędkość rzędu 6 węzłów. Na takim drobiazgu w drugiej połowie grudnia 1970 roku ojciec i syn przetrzymali „dwunastkę” w skali Beauforta.

W oku cyklonu

Na morzu panował idealny spokój, zaś komuni-

katy meteorologiczne były szyfrowane w związku z niedawnymi rozruchami na terenie Gdańska i Gdyni. Zatem gdy w portach pospieszenie kotwiczono dźwigi i wypychano większe jednostki na pełne morze, by się nie rozbiły o nabrzeża, liczni rybacy w

swoich łupinach płynęli spokojnie na sieciowiska (potem okazało się, że dwaj przypłacili to życiem).

Ani pan Jerzy, ani jego ojciec nie słyszeli wtedy o zjawisku nazywanym ogniami świętego Anzelm, toteż nie wiedzieli, co robić, gdy na ostrzu bosaka w dziobie łodzi ujrzeni niebieskawy płomyk (znak bardzo niskiego ciśnienia i wyładowań elektrycznych przy „szorowaniu” chmur o wodę). Przeczuliwali, że to nic dobrego, jednak nie myśleli o ucieczce z gładkiego jak stół morza.

Dopiero, gdy na wysokości Świbna usłyszeli ryk narastających fal, zrozumieli, że znaleźli się w oku cyklonu. Nie było mowy o ratowaniu części sieci. Ledwie starczyło czasu, by dziób łodzi ustawić na fale i rozpocząć sztormowanie w mroźnych rozbryzgach. Przez kilkadziesiąt minut Zbigniew i Jerzy Piątkowie modlili się, by nie zawiódł silnik. I nie zawiódł.

W muzeum

Zbigniew Piątek zmarł w marcu 2003 r., ale rybaczyć przestał trzy lata wcześniej. Tym samym skończyła się pewna tradycja, bo pan Jerzy także postanowił zejść z pokładu łodzi Sop-4, która od tamtej pory beczynnym spoczywa na brzegu.

Oddał się jednak pokrewnej pasji: uporządkował i ułożył tematycznie w jednym z sopockich boksów (nieopodal baru Przystań) od dawna zbierane eksponaty do minimuzeum rybackiego. Placówkę tę udostępnił publiczności dwa lata temu i odtąd prowadzi ją właściwie społecznie. Gdy z wdziękiem objaśnia turystom zastosowanie poszczególnych narzędzi, często podkreśla specyfikę działalności sopockich rybaków, którzy od lat są wyspecjalizowani w łowieniu flaków.

Na lewo od wejścia do minimuzeum widać kolekcję kleszczy, czyli drewnianych igieł rybackich do naprawiania sieci. Za nimi - rękawica bosmańska z wielkim „naparstkiem” przypadającym na środek dłoni. Są również dwa oryginalne piecyki łodziowe. Są kostki balastowe (tzw. świnki), pozwalające utrzymywać - przy pustej łodzi - śrubę głębiej w wodzie. Są unikatowe pływalki sieciowe w postaci szklanych kul. Są kamizelki ratunkowe, sieci, boje, ciężarki, gongi mgłowe. Jest wreszcie stary kombinizon roboczy, tak zwany przewencyjny, z uchwytnymi ularniającymi wydobyć z wody człowieka, który by wypadł za burtę.

Zbigniew Gach



Kaszubi, Kociewiacy, rycerze i samorządowcy z Pomorza, znecierpliwieni długim oczekiwaniem na decyzję ministra Marka Pola w sprawie budowy autostrady A1 przyjechali w piątek do Warszawy i przemaszerowali przed Sejmem na Pl. Zamkowy. Tam poprosili o interwencję króla Zygmunta.

Fot. Robert Kwiatek



Nawet niemowlęta wzięły udział w manifestacji przed budynkiem Sądu Najwyższego w Manili. Protestujący domagają się odwołania prezesa sądu Hilario Davide'a Jr., podejrzanego o nadużycia finansowe.

Fot. PAP/EPA



Zwolenniczka ultraradykalnej Partii Narodowych Bolszewików podczas demonstracji pod czerwonymi sztandarami w piątek w Moskwie w 86 rocznicę rewolucji październikowej 1917 roku.

Fot. PAP/EPA



Górale w ludowych strojach wśród polskich pielgrzymów zgromadzonych w Auli Pawła VI w Watykanie we wtorek na wieczorne poetyckim przygotowanym przez rzymską Fundację Jana Pawła II i Wydawnictwo Księża Marianów z Warszawy z okazji imienin Ojca Świętego.

Fot. PAP/EPA



Amerykański prezydent George W. Bush podczas spotkania z polskim filozofem Leszkiem Kołakowskim i jego żoną Tamarą w Białym Domu. Kołakowski został pierwszym laureatem nowej Nagrody Johna W. Kluge. Nagroda w wysokości 1 miliona dolarów została ustanowiona jako wyraz uznania dla najwybitniejszych przedstawicieli dyscyplin naukowych, niehonorowanych nagrodami Nobla.

Fot. PAP/EPA



Major Hieronim Kupczyk podczas spotkania z chętnymi do służby w irackim Korpusie Obrony Cywilnej w Karbali. Major Kupczyk z XII Brygady Zmechanizowanej ze Szczecina zginął w czwartek w Iraku. Miał 44 lata. Zostawił żonę i córkę.

Fot. PAP/Paweł Kula



W oknie domu w Dżubrze koło miasta Tulkarem widoczny budowany przez Izraelczyków mur, oddzielający tereny izraelskie od palestyńskich.

Fot. PAP/AP



Ceremonia poświęcenia na biskupa księdza Gene'a Robinsona (w środku, z głową nakrytą dłońmi), w otoczeniu innych biskupów na stadionie hokejowym Uniwersytetu New Hampshire. Konsekracja Robinsona, jawnego homoseksualisty, grozi rozłamem w anglikańskiej wspólnocie religijnej.

Fot. PAP/AP

już **jutro**
z **Dziennikiem**

Praca +szkoła
+szkolenia

- Zaglądamy do portfeli Pomorzan, sprawdź kto zarabia najwięcej? Ciąg dalszy pomorskiej listy płac.

i **korki**
we wtorki

- Dla szóstoklasistów - test „zastosowanie wiedzy w praktyce”.
- Co trzeba umieć przed sprawdzianem próbnym dla szóstoklasistów, jak się uczyć, na co zwracać uwagę.

PROMOCJA

Piece
akumulacyjne
Elektryczne
grzejniki
powietrza
Dimplex
HELER
elektrotermia



W ofercie także:
TERMY I KOTŁY
GAZOWE ORAZ
ELEKTRYCZNE
OGRZEWACZE
WODY FIRM:

JUNKERS
BIRUAR
SIEMENS
ARISTON



ALDIS

ul. Rzemieśnicza 3
Sopot
Tel. (058) 551-51-08
Tel. (058) 551-28-57
Fax (058) 550-28-38

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI

Podaje się do publicznej wiadomości, że w dniu 12.11.2003 r. o godzinie 14:00 w siedzibie Drugiego Urzędu Skarbowego w Gdańsku przy ul. Kołobrzeskiej 43, III p., odbędzie się I publiczna licytacja niżej wyszczególnionych ruchomości należących do dłużnika Skarbu Państwa - Montel Sp. z o.o. z siedzibą w Gdańsku, ul. Żeglarska 4.

LP.	WYSZCZEGÓLNIENIE	ROK PRODUKCJI	WARTOŚĆ SZACUNKOWA
1.	Opel Vectra - B, nr rej. GD 58162	1998	22 800,00 PLN
2.	Ford Fiesta Courier 1.3, nr rej. GD 51412	1998	9400,00 PLN
3.	Mikrokoparka SMA 400	1996	10 000,00 PLN

- Cena wywołania wynosi 3/4 wartości szacunkowej ruchomości.
- Ruchomości można oglądać w dniu licytacji od godz. 10.00 do godz. 11.00 na parkingu w Gdańsku przy ul. Bażyńskiego 1 (koło Hali Oliwii).
- Przed przystąpieniem do licytacji należy złożyć wadium w wysokości 1/10 kwoty oszacowanej ruchomości.
- Z wyceną szczegółową można zapoznać się w pokoju 314 w Drugim Urzędzie Skarbowym w Gdańsku.

Jednocześnie zastrzega się prawo do odwołania licytacji w każdym czasie bez podania przyczyny.

Naczelnik Drugiego Urzędu Skarbowego w Gdańsku
Z upoważnienia Komornik Skarbowy

10174775/A/884

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI

Podaje się do publicznej wiadomości, że w dniu 14.11.2003 r. o godzinie 14.00 w siedzibie Drugiego Urzędu Skarbowego w Gdańsku przy ul. Kołobrzeskiej 43, III p., pokój 304,

odbędzie się I publiczna licytacja niżej wyszczególnionej ruchomości należącej do dłużnika Skarbu Państwa - Pana Krzysztofa Strojny, zam. w Gdańsku przy ul. Piastowskiej 145A

LP.	Wyszczególnienie	Rok produkcji	Wartość szacunkowa
1.	Samochód ciężarowy, terenowy DAEWOO MUSSO, nr rej. GD 30653	1998	25 000 PLN

- cena wywołania wynosi 3/4 wartości szacunkowej ruchomości.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji od godz. 10.00 do godz. 11.00 na parkingu w Gdańsku przy ul. Bażyńskiego 1 (koło Hali Oliwii).
Przed przystąpieniem do licytacji należy złożyć wadium w wysokości 1/10 kwoty oszacowanej ruchomości.

Z wyceną szczegółową można zapoznać się w pokoju 313 w godz. 8-13 w Drugim Urzędzie Skarbowym w Gdańsku. Jednocześnie zastrzega się prawo do odwołania licytacji w każdym czasie bez podania przyczyny.

Naczelnik Drugiego Urzędu Skarbowego w Gdańsku
Z upoważnienia Komornik Skarbowy

10174839/A/884

Oddział Okręgowy PZU S.A. w Gdańsku

ul. Targ Drzewny 1, 80-958 Gdańsk

ogłasza przetarg nieograniczony na

wykonanie wymiany okien
w budynku Inspektoratu PZU S.A.
w Słupsku przy ul. Deotymy 21.

Zakres robót:

wymiana 383 szt. okien o łącznej pow. 570 m² wraz
z podoklejkami wewnętrznymi i zewnętrznymi
oraz towarzyszącymi pracami wykończeniowymi.

Szczegółowe Warunki Zamówienia oraz zakres można odbierać w pokoju 136 w siedzibie Oddziału Okręgowego PZU S.A. w Gdańsku, ul. Targ Drzewny 1 od dnia 12.11.2003 r. do dnia 14.11.2003 r.

Oferty prosimy składać w zamkniętych kopertach w Sekretariacie Oddziału Okręgowego PZU S.A. w Gdańsku, ul. Targ Drzewny 1 do dnia 26.11.2003 r. do godz. 9.00.

Wadium wynosi: 15 000 zł.

Otwarcie kopert odbędzie się w dniu 26.11.2003 r. do godz. 10.00 w siedzibie Oddziału Okręgowego PZU S.A. w Gdańsku, ul. Targ Drzewny 1.

PRZETARG

10174734/A/31

Gawędy o dawnym Sopocie. Część szesnasta

Pokoje z kilkoma gw

uż kilka lat po założeniu kąpieliska zaczęły funkcjonować w Sopocie pensjonaty i hoteliki. Pierwszym znanym tego rodzaju przybytkiem był zajazd restauratora Kreisa, wzniesiony w 1832 roku przy dzisiejszej ulicy Bohaterów Monte Cassino 23, w miejscu, gdzie obecnie funkcjonuje Pizza Hut. Potem działał tu hotelik Zoppot, a jeszcze później Kaiserhof - żydowski hotel z restauracją pierwszej klasy (właściciel - Moses Pałskalski).

Z różnych kręgów

Gdy w 1837 r. nastąpiło podwyższenie pierwszego sopockiego Domu Kuracyjnego o jedną kondygnację, urządzono w niej 18 pokoi hotelowych. Kolejne posesje z łózkami hotelowymi zaczęły powstawać przy ośmiu pierwszych ulicach Sopotu. Były to jednak obiekty mało wyszukane - raczej noclegownie o podwyższonym standardzie niżli apartamenty. Większość budynków nie miała ogrzewania, stawiano je bowiem prowizorycznie i użytkowano wyłącznie w miesiącach letnich.

Dopiero po roku 1870, czyli po doprowadzeniu kolei, rozpoczął się w Sopocie boom dla przedsiębiorców budowlanych. Pod koniec XIX wieku wznoszono blisko sto domów rocznie, przy czym kilka zawsze przewidywano pod usługi hotelarskie.

Sopoccy hotelarze i restauratorzy wywodzili się z różnych kręgów społecznych. Wszyscy mieli obywatelstwo pruskie, ale niektórzy zaznaczali w ogłosze-

niach prasowych swą narodowość inną niż niemiecka.

Dotyczyło to przede wszystkim Żydów i Polaków. Pierwsi skupili swe przedsięwzięcia hotelowo-restauracyjne głównie przy Südstrasse, czyli dzisiejszej ulicy Grunwaldzkiej. Drugi usytuowali kilka eleganckich pensjonatów przy Nordstrasse - dziś ul. Powstańców Warszawskich, a około dziesięciu dalszych obiektów w innych punktach dolnego Sopotu.

Hotel Werminghoff

Pierwszym sopockim hotelem z prawdziwego zdarzenia był Hotel Werminghoff (należący do Hugona Werminghoffa), położony przy zbiegu Seestrasses i Südstrasses, czyli Boh. Monte Cassino i Grunwaldzkiej - gdzie obecnie znajduje się skwer przed kompleksem gastronomicznym Alga. Otwarty w roku 1897, funkcjonował przez blisko pół wieku, dysponując 60 łózkami. Wiosną 1945 r. został splądrowany, a następnie rozmyślnie spalony przez oddziały sowieckie. Dziś nie ma po nim śladu.

Hotel Werminghoff był dwupiętrową secesyjną budowlą z charakterystycznymi półokrągłymi oknami na parterze. Pod koniec XIX wieku nie miał sobie równych w Sopocie pod względem elegancji i nowoczesności. W dalszych latach jego sławę przyćmiły Metropol, Logierhaus przy Domu Kuracyjnym, a przede wszystkim Kasino Hotel (który dopiero po II wojnie otrzymał nazwę: Grand Hotel).

Hotel Metropol

W latach 1906-1909 przy rogu dzisiejszych ulic Boh.



Pensjonat Miramare przy ul. Bolesława Chrobrego 47/49, ok. 1902 roku.

Fot. Sopot na starej pocztówce

Monte Cassino i Królowej Jadwigi zbudowany został okazały Hotel Metropol. Był to trzypiętrowy, monumentalny gmach nawiązujący stylistycznie do baroku i renesansu. Jego wnętrza zdobiły sztukaterie, marmurowe posadzki, płaskorzeźbione boazerie i dębowe drzwi. Oświetlenie było elektryczne, a w recepcji i w niektórych pokojach zamontowano telefony.

W piwnicach Metropolu urządzono kuchnię, piekarnię, pralnię, kotłownię i magazyny. Na parterze znajdowały się m.in. hall recepcyjny, sala balowa (koncertowa), dwie sale restauracyjne, cukiernia, kawiarnia z winiarnią oraz - dobudo-

wana od frontu - olbrzymia przeszklona weranda ze stolikami restauracyjnymi. Na piętrach funkcjonowało 75 pokoi gościnnych z setką łóżek.

Projektantem, budowniczym i pierwszym właścicielem Metropolu był gdański architekt Wilhelm Wernert, ale już w 1914 r. obiekt odkupiła Agnieszka Werminghoff (córka Hugona), mieszkająca razem z ojcem w luksusowym pensjonacie Hortensja nieopodal Domu Kuracyjnego.

Pod koniec marca 1945 r. Metropol został rozkradziony i podpalony przez Rosjan. W 1952 r. rozebrano jego ruinę, ostatecznie rezygnując z ewentualnej odbu-

Sopot. 70 lat bojów o marinę

Marzenia sopockich żeglarzy

Sopot walczy o port jachtowy przy moku. Powstał dobry projekt. Wysoko oceniła go Warszawa. Teraz pozostaje tylko czekać na decyzję UE i... miejmy nadzieję, że przy ostrodze mola powstanie przystań dla jachtów z prawdziwego zdarzenia. To marzenie wielu żeglarzy. Szczególnie tych zakochanych w Sopocie, którzy teraz muszą cumować w Gdyni czy Gdańsku. Okazuje się, że podobne mieli też sopoccy żeglarze przed 70 laty.

Wojciech Chmielecki, prezes Sopot Yacht Clubu oraz gorący orędownik wybudowania mariny pokazuje mi przedwojenny numer czasopisma „Die Yacht”. Czasopismo wydawanego od 1904 roku dla miłośników sportów wodnych. I co znajdujemy w numerze z 1927 roku? Obszerną informację, że władze Sopotu

zdecydowały się na wybudowanie portu jachtowego w południowej części mola, czyli przy ostrodze.

Możemy przeczytać, że będzie to realizacja marzeń i środowisk sportowych. Jachty bowiem, które do tej pory przybywały do Sopotu w celach turystycznych czy z powodu startu w regatach, musiały docelowo korzystać

z portu w Gdańsku (polskiej Gdyni nie brano wtedy pod uwagę). A to przecież nie jest wygodne. Podkreślano także zalety z nowego portu dla samego miasta (żeglarze będą mogli w nim dłużej przebywać), ale jednocześnie zastanawiano się, czy osłonięty stumetrowym falochronem port na sto jednostek nie będzie za mały.

Przed wojną marzeń sopockich żeglarzy nie udało się zrealizować. Czy teraz będzie to możliwe? Argumenty są prawie identyczne i można mieć tylko nadzieję, że Sopot znowu zacznie odwieść rzesze żeglarzy z całego świata. I że nie będą musieli na noc wracać do Gdańska czy Gdyni...

Magdalena Jachim

Wiazdkami

dowy. Obecnie dawną parcelę hotelową zajmują pawilony gastronomiczne, w tym bar Kebab.

Kasino (Grand) Hotel

Zbudowany został w latach 1924-1927 za pieniądze udziałowców Zoppoter Kasino GmbH. Projektantami tego gmachu, utrzymanego w monumentalnych klasycyzujących formach, byli dwaj wykładowcy z Politechniki Gdańskiej: prof. Otto Kloeppel i prof. Ryszard Kohnke.

Stan surowy budowlę zamknięto jesienią 1925 roku. Przez kolejne dwa lata trwały prace instalatorskie, wykończeniowe i wyposażeniowe. 30 czerwca 1927 roku oddano do użytku pierwsze 35 spośród 112 pokoi. Ponadto uruchomiono hall, restaurację i kawiarnię, a także zewnętrzny podjazd od strony zachodniej i rozległy taras dancinowy-kawiarniany (na 1000 osób) od strony plaży.

Już w chwili otwarcia uważano Kasino Hotel za najbardziej nowoczesny i ekskluzywny obiekt noclegowo-rekreacyjny nad Bałtykiem. Jego główne sale nosiły nazwy: Werandowa, Marmurowa, Koncertowa, Dancinowa i Brydżowa. Łazienki we wszystkich pokojach miały dodatkową instalację hydrauliczną pozwalającą na wpuszczanie do wanien - prócz zimnej i podgrzewanej wody z wodociągu - także zimnej wody morskiej.

Pod koniec września 1939 r. przez dwa dni w Kasino Hotelu mieszkał Adolf Hitler, obserwujący przez lunetę dogasanie obrony Helu. Parkiet w apartamencie nr 206, gdzie go zakwaterowano, otrzymał intarsję w postaci małych swastyk. 1 października 1939 r. w Kasino Hotelu polscy parla-

mentariusze podpisali kapitulację Helu.

Wiosną 1945 r., mimo niszczycielskich poczynąń armii sowieckiej, gmach szczęśliwie przetrwał zakończenie II wojny. Od 1946 r. nosi nazwę Grand Hotel.

Przybytki drugorzędne

Po pierwszej wojnie światowej istniało w Sopocie - obok wspomnianych „gigantów” - kilkanaście hoteli niższej rangi, wśród nich np.: Petersburgerhof (Grunwaldzka 12/14), Reichsadler (Grunwaldzka 16), Central (Boh. Monte Cassino 39/41), Palast (Boh. Monte Cassino 64/66), Park (Parkowa 5), Sedan (Pułaskiego 18), Eden (Kordeczkiego 4/6), Meeresblick (Traugutta 8), Victoria (Chopina 8-10, dziś nie istnieje), Miramare (Chrobrego 45/47).

O ile w 1900 roku odwiedziło Sopot 12 500 zarejestrowanych kuracjuszy, o tyle w 1914 roku - już 20 110, a w 1938 roku - 27 058. Informatory z końca lat trzydziestych XX wieku zamieszczały spisy 16 najważniejszych sopockich hoteli i 9 dużych pensjonatów. Było tego za mało jak na potrzeby kilkudziesięciu tysięcy letników i turystów, toteż wielu stałych mieszkańców Sopotu dorabiało sezonowym odstępowaniem pokoi we własnych mieszkaniach.

Oficjalna lista z 1939 roku zawierała ponad trzysta takich oferentów, proponujących wynajem od jednego do dziesięciu pomieszczeń (zwykle 2-3). Ceny w mieszkaniach nie były wygórowane i sięgały 3,5 guldena gdańskiego za jedną osobę dziennie. Dla porównania - pokój w Kasino Hotelu kosztował 27 guldenów, w Domu Kuracyjnym 14 guldenów, a w Metropoli 11 guldenów.

Oprac. Zbigniew Gach

Czytasz i wiesz. Polska szlachecka

Zajrzyj do Świętego Mikołaja

Wiele miejsca na tych łamach poświęciliśmy znanym gdańszczanom z moich rodów pochowanym w naszym mieście. Tymczasem w gdańskim kościele św. Mikołaja wieczny spójnik znaleźli także ludzie, o których mniej się mówi wspominając historię miasta. To przedstawiciele szlacheckich rodów Rzeczpospolitej.

Sami szlachcice, co warto wspomnieć, mieli do grodu nad Motławą stosunek dwójki. Z jednej strony nazywali Gdańsk Chłamskim, z drugiej zaś perłą w koronie Rzeczpospolitej. Wynikało to głównie z faktu, że to kupcy gdańscy dyktowali warunki przy sprzedaży zboża pochodzącego ze szlacheckich folwarków.

Kościół św. Mikołaja, z sarmackim barokowym wnętrzem, otoczonym gotycką bryłą jest ostatnim



W kościele św. Mikołaja znajdziemy XVII-wieczne szlacheckie epitafia.

Fot. Robert Kwiatek

(mart)

Kup pan

Konserwa i winko

Przedwojenni gdańszczanie dobrze znali smaki z Dagomy. Z zakładów wyjeżdżały zarówno pyszne konserwy, jak i wielkie puszkarki z marmoladą. Uśmiechnięty kucharz z reklamy, którą zakład zamieścił w jednej z niemieckich gazet z Wolnego Miasta, nie musiała kusić wymyślnymi hasłami i pokrętnymi argumentami. Zakład miał po prostu swoją renomę.

Po wojnie produkcja w Dagomie znów ruszyła. Tym razem przetwory owocowe powstawały w Państwowych Zakładach Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego. I znów z budynków przy ul. Angielskiej Grobla zaczęły wyjeżdżać marmolady i dżemy. Wytwórnia słynęła także z produkcji wina bardzo cenionego wśród smakoszy, na które amato-



Przedwojenna reklamówka Dagomy. Repr. ze zbiorów autora

rzy podobnych trunków mówili, że „jest patykiem pisane”.

W połowie lat dziewięćdziesiątych Dagoma popadać zaczęła w ruinę. Dziś gdańskie zakłady stoją puste, a produkcję przeniesiono w okolice Pucka. Po „Kordiale” pozostały jedynie etykiety i wspomnienie owocowego aromatu.

(mart)

REKLAMA

Potrzebujesz pieniędzy? Masz kłopoty finansowe?

- My gwarantujemy: Raty na każdą kieszeń**
- najniższe oprocentowanie w kraju
 - stałe raty
 - tylko do 15 listopada uproszczone procedury, dla firm bez US i ZUS
 - ubezpieczenia od NNW

Wniosek rozpatrujemy w 24 h bezpłatnie
Nie pobieramy żadnych opłat wstępnych

Powszechna Inicjatywa Gospodarcza „Euro 2000”
Gdańsk, ul. Wały Piastowskie 1 (Zieleniak), pok. 602 c, tel. 307-44-50

Wójt Gminy Sulęcyno

zatrudni od dnia 2 stycznia 2004 roku
w pełnym wymiarze czasu pracy

pracownika ds. budownictwa i architektury.

Oczekiwania wobec kandydatów:

- preferowane wykształcenie wyższe,
- minimum 3-letnie doświadczenie w pracy na podobnym stanowisku,
- znajomość pozyskiwania funduszy europejskich,
- umiejętność obsługi komputera.

Oferty należy składać w Urzędzie Gminy, pokój nr 6,
83-320 Sulęcyno, ul. Kaszubska 26, tel./fax (058) 684-40-01
do dnia 20 listopada 2003 r.

10174729/A/1410

Dziennik pisał

9 listopada 1953

Rodzice dziękują DZIENNIK BAŁTYCKI

Nie zawsze łatwo dostać się rano i po południu do tramwajów, które właśnie o tej porze przepełnione są pasażerami spieszącymi do pracy lub po pracy do domów. O ile trudniej jest wcisnąć się tam do tramwaju uczniom szkoły muzycznej, dzieciom w wieku od 7 do 11 lat, dźwigających wielką tekę z nutami, skrzypce lub inny instrument muzyczny.

Dlatego też od września, na prośbę rodziców Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne Gdańsk-Gdynia uruchomiło na trasie Oliwa-Gdańsk specjalny tramwaj dla dzieci uczących się w Państwowej Szkole Muzycznej w Gdańsku (przy ul. Skotnickiej 1a). Kursowanie tramwaju wykluzyło obecnie wszelkie spóźnienia dzieci, oraz dało im swobodny, bez tłoku dojazd do szkoły i z powrotem do domów.

Wdzięczni za to rodzice składają za pośrednictwem naszej redakcji serdeczne podziękowanie WPKKG.

9 listopada 1983

Stop marnowaniu mięsa

DZIENNIK BAŁTYCKI

Pod przewodnictwem wicewojewody Zenona Kopczyńskiego obradowała wczoraj Wojewódzka Komisja do Walki ze Speculacjami w Elblągu, koncentrując swą uwagę m.in. na potrzebie społecznej kontroli w obrocie mięsem i jego przetworami, a także na wnioskach wynikających z niedawnej, trzeciej krajowej narady na temat zwalczania przyczyn i skutków spekulacji. Sporo uwagi poświęcono także kwestiom wiążącym się ze spekulacją w sprzedaży i kupnie samochodów prywatnych na giełdach oraz za pośrednictwem prywatnych osób. Akcep-

tację znalazła propozycja objęcia handlu prywatnymi samochodami przez przedsiębiorstwa państwowe.

9 listopada 1993

„Mięsne” za gotówkę

DZIENNIK BAŁTYCKI

Spółka z o.o. „Carl” będzie nabywcą Gdańskich Zakładów Mięsnych - zdecydowała wczoraj jednogłośnie rada wierzycieli. Spółka musi do 20 listopada podpisać akt notarialny. Jeśli nie dotrzyma terminu, wówczas drugim oferentem będzie Wojciech Knitter, reprezentujący korporację kapitałową. Jednocześnie rada zobowiązała syndyka do wpisania w akcie notarialnym zapewnienia, że nabywca zakładu anuluje wypowiedzenia pracownikom i zatrudni ich na aktualnych warunkach.

oprac. mart

Potrzebujesz PIENIĘDZY? Kwoty od 10 000 zł do 300 000 zł

Prezentujemy specjalny program finansowania osób bez zdolności KREDYTOWYCH

UWAGA!!!

Tylko teraz uproszczona procedura bez zaświadczeń o dochodach. Obsługujemy wszystkie grupy zawodowe, także emerytów, rencistów, rolników i osoby prowadzące działalność gospodarczą.

Przykładowe zestawienia	
25 000 zł	- 119,44 zł
50 000 zł	- 238,88 zł
75 000 zł	- 358,33 zł
100 000 zł	- 477,77 zł
150 000 zł	- 716,66 zł
200 000 zł	- 955,55 zł

Szczegółowe informacje u doradców finansowych:

Gdańsk, ul. Klonowa 1, III p., pok. 1,
tel. (0...58) 341-97-11
Gdynia, ul. Świętojańska 40/2, II p.,
tel. (0...58) 781-68-60, 781-68-61
Człuchów, ul. Batorego 2A, I p.,
tel. (0...59) 834-60-05
Starogard Gdański, ul. Chojnicka 10, pok. 5,
tel. (0...58) 562-32-76
Bytów, ul. Kochanowskiego 3,
I p. budynek „Jantar”, tel. (059) 822-89-39



10174294/B/30

EWANGELIA

XXXII niedziela zwykła

według św. Marka

(Mk 12,38-44)

Jezus nauczając mówił do zgromadzonych: Strzeżcie się uczonych w Piśmie. Z upodobaniem chodzą oni w powłóczystych szatach, lubią pozdrowienia na rynku, pierwsze krzesła w synagogach i zaszczytne miejsca na ucztach. Objadają domy wdów i dla pozoru odprawiają długie modlitwy. Ci tym surowszy dostaną wyrok. Potem usiadł naprzeciw skarboxy i przypatrywał się, jak tłum wrzucał drobne pieniądze do skarboxy. Wielu bogatych wrzucało wiele. Przyszła też jedna uboga wdowa i wrzuciła dwa pieniążki, czyli jeden grosz. Wtedy przywołał swoich uczniów i rzekł do nich: Zaprawdę, powiadam wam: Ta uboga wdowa wrzuciła najwięcej ze wszystkich, którzy kładli do skarboxy. Wszyscy bowiem wrzucali z tego, co im zbywało; ona zaś ze swego niedostatku wrzuciła wszystko, co miała, całe swe utrzymanie.

Komentarz



O.
Jarosław
Herrmann

Dlaczego uboga wdowa wrzuciła do skarboxy najwięcej ze wszystkich? Do tych bowiem dwóch najmniejszych pieniążków dodała odwagę i wiarę w sens czynienia nawet najmniejszych rzeczy, które przeniknięte są dobrem. Z naszego życia dobrze wiemy, że nie jest to wcale takie proste, ponieważ zło wydaje się czasami mieć więcej do powiedzenia. Jednak zło nie ma sensu. Nawet małe dobre czyny potrafią skutecznie umocnić przekonanie nie tylko o sile dobrego, ale także o jego sensowności.

LICZBA ARCHIDIECEZJI

0,3

– tyle procent mieszkańców archidiecezji
gdańskiej ufa Sejmowi RP.

Trochę lepiej jest w przypadku Senatu – 0,4 procenta.
Z kolei rząd wypadł wręcz tragicznie – 0,2 procenta

ŚWIĘTY TYGODNIA
Marcin

To jeden z najśłynniejszych świętych żołnierzy. Został rzymskim legionistą, bo... musiał – jego ojciec był słynnym żołnierzem. Święty wstąpił do armii, kiedy skończył 17 lat, około roku 334. Wówczas mieszkał we Włoszech. Po kilku latach jego garnizon przeniesiono do Galii. To właśnie tam miało miejsce wydarzenie, które sprawiło, że zamiast wslawić się męstwem i odwagą zapisać się na kartach historii, Marcin zasłynął dobrocią.

Pewnej zimy spotkał na pół nagiho żebraka. Bez wahania oddał mu połowę swego płaszcza. W nocy we śnie pojawił mu się Chrystus odziany w jego płaszcz i przemawiający do aniołów: „Patrzcie, jak mnie Marcin, katechumen, przyodził”. Po tym zdarzeniu żołnierz przyjął chrzest. Przyjęcie do rodziny chrześcijańskiej oznaczało dymisję z wojska – tak mówiło ówczesne prawo. Jednak armia rzymska nie chciała z Marcina



zrezygnować. Najpierw zaproponowano mu podwójny żołd, a w końcu aresztowano. Wówczas Marcin zażądał, by w czasie bitwy pozwolono mu być w pierwszym szeregu, a on, bez broni będzie walczył jedynie znakiem krzyża. W końcu do potyczki nie doszło, bo wróg poddał się. Marcina zwolniono z wojska. Wkrótce przyjął święcenia kapłańskie i został biskupem we Francji.

Trójmiasto. Areopag Gdański 2003

Trzy dni w poszukiwaniu

Tomasz Nałęcz – przewodniczący sejmowej komisji śledczej, Leon Kieres – prezes Instytutu Pamięi Narodowej, Ryszard Kapuściński – światowej sławy reportażysta i Gerald Abramczyk, który wykreował wizerunki wielu prezydentów Stanów Zjednoczonych – to tylko niektórzy z gości tegorocznego Areopagu. Dzisiaj, o godz. 12 rozpocznie się kolejne Święto Człowieka. Debata, spotkanie, projekcje filmów i przedstawienia teatralne – to tylko niektóre z atrakcji, jakie do wtorku czekają na mieszkańców Trójmiasta.

Pierwszy raz Święto Człowieka odbyło się w 2000 roku. Do Trójmiasta przybyło wówczas kilkunastu naukowców, duchownych, ludzi kultury. Debata i spotkania z ich udziałem zakończyły się uroczystym podpisaniem „Karty Powinności Człowieka”. Jej kolejne postanowienia są rozważane co roku.

W okolicy Święta Niepodległości organizowane są Areopagi – przedsięwzięcia realizowane według tego samego scenariusza, co Święto Człowieka w 2000 roku, ale poświęcone tylko jednemu fragmentowi karty. W 2001 roku było to dobro wspólne. W kolejnym roku za kanwę rozważań posłużył drugi rozdział karty, mówiący o sprawiedliwości. W tym roku tematem będzie prawda.



Festyn Żebraczy - jeden z elementów ubiegłorocznego Areopagu.

Fot. Robert K...

Przez trzy dni wybitni myśliciele będą dociekać jej sensu w życiu codziennym. Bardzo ciekawie zapowiada się debata o stereotypach. W Ratuszu Staromiejskim z młodzieżą spotka się dwóch gości: prof. Janusz Danecki, arabista i Larry Okey Ugwu, prawnik i artysta z Nigerii. Na początku wyświetlony zostanie film o ks. Romu-

aldzie Wakslerze-Waszkinielu.

– Jest to ksiądz katolicki, który po święceniach kapłańskich dowiedział się, że jest z pochodzenia Żydem – opowiada ks. Andrzej Leszczyński, duszpasterz młodzieży w gdańskiej kolegiacie, który przygotowuje wtorkowe spotkanie w Ratuszu Staromiejskim. – Chcemy po-

kazać młodym ludziom człowieka, który dowiedział się prawdy i poszedł za prawdą. Nie ukrywał swojego pochodzenia, mimo że to na pewno było dla niego trudne. Mam nadzieję, że młodzi zrozumieją, że warto szukać prawdy i potem akceptować ją, taką jaka jest – bez kompromisów.

Marcin Żebrowski

Gdańsk. Rozmowa z ks. Witoldem Bockiem, współorganizatorem Areopagu

Prowokowanie do myślenia

– Każdy z tematów debaty Areopagu 2003 dotyczy prawdy i kończy się znakiem zapytania. Czy to znaczy, że są one próbą znalezienia definicji prawdy?

– Chcemy pokazać, że prawda to nie tylko problem, na którego rozwiązanie mają monopol naukowcy. Oczywiście dla filozofów i etyków prawda to zagadnienie, które można badać, na temat którego można się spierać, którego poziom i natężenie w danej chwili, w danej grupie społecznej można zmierzyć. Filozofowie dyskutują o wadze prawdy, o jej fundamentach, o przywiązaniu do niej, o sposobach dochodzenia do jej sedna. Z drugiej strony, problemu prawdy dotyka codziennie każdy, kto choć raz był okłamany,

albo okłamał. Naszym celem jest dojście do uniwersalnych wartości i haśle opisujących prawdę.

– Jak dobierani są goście debat?

– Zapraszamy do udziału „diagnostów”. Ludzi, którzy swoim doświadczeniem życiowym i wiedzą mogą z jednej strony wskazać pewne ukryte na co dzień zakamarki prawdy, ukazać coś w nowym świetle, z drugiej – potrafią sprowokować do myślenia. Bardzo ważne jest, aby nie towarzyszył temu kontekst miejsca i czasu. Nie chcemy roztrząsać obecnej sytuacji politycznej, czy gospodarczej. Nie szukamy doraźnej refleksji, ale odpowiedzi ponadczasowej. Dlatego na przykład zaprosiliśmy Ryszarda Kapuścińskiego, który – można to powie-

dzieć z czystym sumieniem – widział cały świat. Właśnie jego pytamy: kiedy rządzący boją się prawdy?

– Termin Areopagu chyba nie jest przypadkowy...

– Oczywiście! Chcemy prawdziwie przeżyć święto 11 listopada. Odsłonić je spod stosu wieńców... Mam zamiar nauczyć młodych ludzi nie tylko miłości do bohaterów, którzy walczyli za ojczyznę, ale przede wszystkim pokazać im, jak mogą jej służyć dzisiaj – właśnie sprawiedliwością, prawością, prawdą...

– Areopag odbywa się już po raz trzeci. Czy on zmienia ludzi?

– Wierzę, że tak. Mam nadzieję, że zasiewamy w nich nasienie, które przynosi swoje owoce.



Chcemy pokazać, że prawda to nie tylko problem, na którego rozwiązanie mają monopol naukowcy. Bock.

Waniu prawdy

Chleb na chleb

W tym roku, już po raz 14, młodzi z duszpasterstwa oo. dominikanów zorganizują Wigilię dla bezdomnych w Gdańsku. Aby stoły były suto zastawione, a każdy odszedł z przynajmniej skromną paczką, potrzebują pieniędzy. Na ten cel zbierane będą fundusze podczas Festynu Żebraczego – 2003 bochenki chleba trafią do przechodniów, którzy – tak przynajmniej mają nadzieję organizatorzy – zrewanżują się kilkoma groszami...

Sprawiedliwość

Będzie tematem tegorocznej publikacji wydawnictwa Areopagowego. Zapis debat i spotkań, które odbyły się podczas ubiegłorocznego Święta Człowieka pojawi się w księgarni areopagowej, która będzie otwarta podczas wszystkich uroczystości. Książka kosztuje 15 zł. Pieniądze wesprą fundusz charytatywny „2003 bochenki chleba”.

Liczba Areopagu

30 tys.

– tyle osób uczestniczyło w zorganizowanych do tej pory imprezach i koncertach towarzyszących Areopagowi



nie jest problem, na mają naukowcy – mówi. ks.

Fot. Krzysztof Mystkowski

Gdański Areopag 2003

9 listopada, niedziela

■ godz. 12, Gdańsk, kościół św. Jana, msza święta dla środowisk twórczych i dziennikarzy. Liturgii przewodniczy i homilię wygłosi ks. Andrzej Szostek filozof, rektor Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego

■ godz. 13.30, Gdańsk, ulice wokół kościoła św. Jana, Festyn Żebraczy. 2003 BOCHENKI CHLEBA

■ godz. 16, Gdynia, Teatr Miejski, bajka „O tym, jak prawda zwyciężyła siedmiu zborów z Borowego Lasu”

■ godz. 16, Gdańsk Oliwa, seminarium duchowne. Czy prawdę odkrywa się w dialogu? (debata) – gość specjalny ks. Andrzej Szostek filozof, rektor Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego

■ godz. 16, Gdańsk, Ratusz Staromiejski. Gdzie film kręca tam wióry leżą – projekcja reportażu „Tartak” z 1970 roku – gość specjalny – Katarzyna Kolenda-Zaleska, dziennikarz.



■ godz. 18, Gdańsk, Dwór Artusa, Prawda historii – balast czy szansa? (debata zamknięta). Głos zabiorą: Ryszard Kapuściński – pisarz, reportażysta, publicysta, Leon Kieres – historyk, prezes Instytutu Pamięci Narodowej, ks. Andrzej Szostek – filozof, rektor Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Krzysztof Piesiewicz – prawnik, senator, scenarzysta filmowy i publicysta. Dyskusję poprowadzą ks. Krzysztof Niedałtowski – duszpasterz środowisk twórczych i Adam Hlebowicz – publicysta, redaktor naczelny gdańskiego Radia Plus

10 listopada, poniedziałek

■ godz. 16, Sopot, Scena Kameralna. Bajka „O tym, jak prawda zwyciężyła siedmiu zborów z Borowego Lasu”

■ godz. 18, Gdynia, Urząd Miasta. Czy trzeba kłamać żeby wygrać wybory? (debata), głos zabiorą Jerzy Bralczyk – językoznawca, specjalista z zakresu mediów, polityki i reklamy, Gerald Abramczyk – specjalista ds. wizerunku polityków, twórca strategii wyborczych, Władysław Bar-



toszewski – historyk, były minister spraw zagranicznych. Dyskusję poprowadzi Wojciech Szczurek prawnik, prezydent Gdyni

■ godz. 18, Gdańsk, studio koncertowe Radia Gdańsk. Co to jest prawda w mediach? (debata zamknięta), głos zabiorą Bohdan Dziemidok – etyk, Tomasz Kopczyński – adwokat, Zbigniew Nosowski – redaktor naczelny miesięcznika „Więź”, Wiktor Pepliński – historyk prasy polskiej i obcej, medioznawca, bibliolog. Dyskusję poprowadzi Alina Kietrys – dziennikarka, redaktor naczelny Radia Gdańsk

■ godz. 20, Gdańsk, Kino Neptun, projekcja filmu produkcji niemieckiej „Good Bye, Lenin!”

11 listopada, wtorek

■ godz. 12, Gdańsk, bazylika Mariacka. Msza święta w intencji Ojczyzny

■ godz. 13.30, Gdańsk, plac przy bazylice mariackiej. Festyn Żebraczy – 2003 BOCHENKI CHLEBA

■ godz. 16, Gdańsk, Teatr Wybrzeża. Bajka „O tym, jak prawda zwyciężyła siedmiu zborów z Borowego Lasu”

■ godz. 16, Gdańsk, Ratusz Staromiejski. Obcy czy swój, rozmowa o stereotypach (debata), goście specjalni: prof. Janusz Danecki, arabista i Larry Okey Ugwu, prawnik, artysta, z Nigerii.

■ godz. 18, Gdańsk, Dwór Artusa. Prawda i polityka – przymierze czy kompromis? (debata zamknięta), głos zabiorą Jerzy Bralczyk – specjalista ds. wizerunku polityków, twórca strategii wyborczych, Władysław Bartoszewski – historyk, były minister spraw zagranicznych. Dyskusję poprowadzą – Andrzej Drzycimski – historyk, prorektor Wyższej Szkoły Administracji i Biznesu w Gdyni, ks. Krzysztof Niedałtowski – duszpasterz środowisk twórczych.

Dąbrowa. Zakończenie budowy Zwieńczyła kościół

Kilkumetrowa wieża stanęła przed kilkoma dniami na szczycie kościoła pw. Świętej Trójcy na Dąbrowie. Tym samym zakończyła się „zewnątrzna” część budowy świątyni.

Parafia św. Trójcy jest jedną z najmłodszych w Gdyni. Została uroczystie założona 5 sierpnia 1987 roku. Sama budowa kościoła rozpoczęła się 9 lat później.

Ksiądz Marek Boniewicz, proboszcz parafii, rozpoczął realizację planów przygotowanych przez architektów Jerzego Kaczorowskiego i Jacka Drożdża.

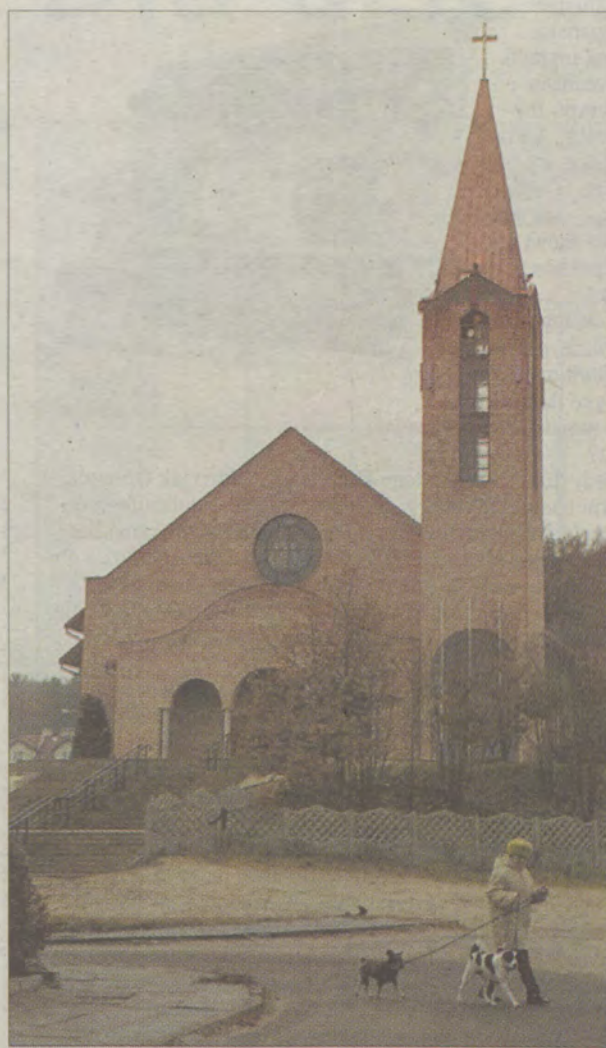
W 1987 roku wmurowano w fundamenty kamień węgielny – został on przywieziony z groty w Lourdes (sanktuarium Matki Boskiej we Francji).

Od tej chwili prace przy budowie ruszyły pełną parą.

Od kilkunastu miesięcy w świątyni odprawiane są już msze święte. Parafia czekała właściwie tylko na zwieńczenie budowy, czyli wieżę.

Dzięki niej widać kościół z każdego miejsca Dąbrowy.

(m. ż.)



Wieża kościoła na Dąbrowie w końcu w pełnej krasie.

Fot. Elżbieta Chylińska

Gdyńska kolegiata. Msza święta za Ojczyznę W intencji Polski



Podobnie jak każdego roku uroczysta msza święta w intencji Ojczyzny odprawiona zostanie w gdyńskiej Kolegiacie.

Fot. Sławomir Ptasznik

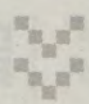
Uroczysta msza święta w intencji Ojczyzny odbędzie się w gdyńskiej kolegiacie we wtorek, 11 listopada. Zgodnie z tradycją, na nabożeństwo w kościele Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski przy ul. Świętojańskiej zaproszeni są przedstawiciele stowarzyszeń i organizacji pozarządowych. Nie zabraknie na pewno kompanii i orkiestry reprezentacyjnej Marynarki Wojennej.

– To zawsze było wielkie święto dla nas wszystkich – wspomina pan Michał, członek jednego ze związków kombatanckich. – Przyjdzie na mszę świętą w intencji Ojczyzny to nasz obowiązek. Nie możemy dzisiaj służyć Polsce, jako żołnierze więc powinniśmy się za nią przynajmniej modlić. Poza tym pamiętam czasy, kiedy nie wolno było odprawiać mszy świętej w intencji Polski, nie wspominając

o wejściu do kościoła z pocztą sztandarowym. To jest widok, który nas bardzo buduje. Młodzi może tego nie dostrzegają, bo dla ich pokolenia jest to normalna sytuacja. Ale dzięki takim spotkaniom powinni nauczyć się szacunku do takich uroczystości.

Msza święta w intencji Ojczyzny rozpocznie się w gdyńskiej kolegiacie, przy ul. Świętojańskiej o godz. 10.

(m. ż.)



WINIARSKIE PODROŻE „DZIENNIKA”

■ Słodkie wina Andaluzji

Andaluzja. Hiszpańska kraina marzeń na południu Półwyspu Iberyjskiego. Andaluzjskie wybrzeże - Costa del sol - jak sama nazwa mówi oferuje przede wszystkim słońce. Jeśli do tego dodamy plażę, piękną architekturę oraz muzykę flamenco, to czyż można chcieć więcej od życia?



A kiedy dorzuci się do tego kilka miast, takich jak Grenada, ostatni bastion arabski w Hiszpanii, Sewilla, stolica regionu czy mekkę żeglarzy Kadyks, to wiadomo, że każdy znajdzie coś dla siebie. Ale i to jeszcze nie wszystko. Bo Andaluzja oferuje także wspaniałe i niepowtarzalne wina - słodkie wina z regionu Jerez, Montilla i Malaga. Każde jest nieco inne, ale wszystkie łączy jedno - produkowane są w unikatowy sposób.

- Hiszpanie często poddają wino utlenianiu, czyli otwierają na pewien czas beczki, dopuszczając do tego, aby wino porosło grubą warstwą drożdży oraz dolewają do win produkowaną też w tym rejonie brandy - mówi Sławomir Piatek z klubu La Passion du vin. - Czyli robią to, co jest absolutnie nie do pomysłenia w innych regionach winiarskich. Ale dzięki temu otrzymują trunki o niepowtarzalnym smaku i aromacie. W regionie Jerez wino produkowane było już w czasach starożytnych. Warunki są doskonałe - w roku jest aż 300 dni słonecznych! Wina z tego regionu nazywa się sherry. Jest ich wiele rodzajów, ale wszystkie odznaczają się charakterystycznym migdałowym aromatem. Sherry Fino jest zupełnie wytrawne o słomkowej barwie i jak na sherry stosunkowo słabe (15,5-17 proc.). Natomiast Oloroso może być wytrawne lub słodkie o barwie złocistej lub ciemnej i dosyć mocne (18-20 proc.).

Kiedy będziemy w regionie Jerez, koniecznie trzeba zwiedzić miejscowe winnice. Beczki z sherry nie leżą tam bowiem w piwnicach, ale w katedrach, jak wielu nazywa wysokie budynki z licznymi nawami poprzedzielanymi kolumnadami, w których leżą ułożone piętrowo, po samo sklepienie beczki. Okna są pozastawiane drewnianymi żaluzjami czy plecionymi roletami, co potęguje niesamowity nastrój tych miejsc. W regionie Montilla, oddalonym od morza, gdzie jest tak upalnie, że winogrona dojrzewają o miesiąc wcześniej, niż na innych terenach Hiszpanii, warto spróbować Pedro Ximenez - słodkiego wina produkowanego z winogron suszonych po zebraniu na słońcu. Jest ciemnorubinowe i ma wyraźny aromat rodzynek.

Z rodzynek powstaje także inne znane hiszpańskie wino (znane szczególnie w naszym kraju), czyli Malaga. To właśnie wina z tego regionu zabrał ze sobą Kolumb, kiedy wyruszał na odkrycie Ameryki.

- Niektóre wina andaluzyjskie zawierają nawet do 50 proc. cukru gronowego - mówi Sławomir Piatek. - Charakteryzują się jednak dużym bogactwem smaku i aromatu. Podaje się je zazwyczaj średnio schłodzone (7-12 st. C), najlepiej z hiszpańskimi przystawkami, czyli tapas.

Magdalena Jachim

Z TALERZA ROŚLINOŻERCY

■ Duś po gruzińsku

Kuchnia kaukaska słynie z aromatycznych potraw jarzynowych. Dzisiaj spróbujemy udusić kabaczkę. Jeśli kabaczek jest młody, nie musimy go obierać ze skórki, tylko pokroić w grubą kostkę. Bardziej dorodne warzywo musimy obrać, pokroić i podsmażyć w garnku na połowie tłuszczu. W drugim garnku rozgrzewamy pozostały tłuszcz, wrzucamy starty na tarce seler i marchewkę, pokrojone w kostkę pomidory i posiekaną cebulę z czosnkiem. Przyprawiamy pieprzem, solą i papryką i zalewamy niecałymi dwoma szklankami chłodniejszej wody. Dusimy na małym ogniu pod przykryciem. Gdy warzywa będą miękkie, dodajemy kabaczek, przecier pomidorowy i zieleninę. Całość, po zamieszaniu, dusimy jeszcze przez trzy minuty. Podajemy na ciepło z ryżem ugotowanym na sypko.

(tor)

Składniki

0,5 kg kabaczka
0,25 kg pomidorów
2 średnie cebule
2 marchewki
mały seler
5 ząbków czosnku
2 łyżki przecieru pomidorowego
pół łyżeczki ostrej mielonej papryki
pół szklanki oliwy z oliwek lub oleju słonecznikowego
szklanka posiekanej zieleniny (szczypiorek, estragon, bazylija, kolendra, mięta, koperek)
sól, pieprz

W kuchni. U Marka Bogdaszewskiego, sopockiego rzeźbiarza
Fantazyjne słodkości

Marek Bogdaszewski, sopocki rzeźbiarz, chętnie uciera ciasto w makutrze. Fot. Halina Bykowska

M ało kto potrafi wyobrazić sobie w kuchni Marka Bogdaszewskiego, znanego sopockiego artystę, którego płaskorzeźby z metalu podziwiane są nie tylko w Trójmieście, ale również w stolicy. A jednak pan Marek staje czasami przy rondlach i czyni to z przyjemnością.

Od urodzenia mieszka z rodzicami w starej, przedwojennej kamienicy, gdzie z okien na drugim piętrze widać morze, wieżyczki kościelne i wszelkie inne, urokliwe zakątki kurortu. Twórczej wienie i fantazji sprzyjać promienie wschodzącego słońca, rozświetlające dużą kuchnię.

- Za komuny kredensy w naszej kuchni posiadało kilka rodzin naraz - wspomina artysta. - Taka była konieczność, bo tuż po wojnie w dużych, wielopokojowych mieszkaniach, upychano po kilka rodzin. Miało to swoje dobre i złe strony.

Drożdżówka
spod sufitu

- Dobrą stroną było to, że kuchnię dzielił z nami nieżyjący już pan Cezary (architekt wszechstronnie uzdolniony) ze swą małżonką i dziećmi - wspomina Marek Bogdaszewski. - Jego specjalnością było znakomite ciasto drożdżowe. Przygotowywał je w dużym glinianym słoju. Takim, w jakim trzyma się ogórki małosolne. Kiedy ciasto było zwarte i ciągliwe, wyjmował je ze słoja, brał je w ręce i wtedy zaczynało się prawdziwe, cudowne przedstawienie. Pan Cezary rozciągał ciasto, robiąc przy tym śmieszne miny. Następnie drożdżowy surowiec podrzucił do góry nucąc wesoło, a gdy masa przylgnęła do sufitu, a potem opadła na ręce mistrza, oznaczyło, że pora ułożyć ją w formie i wsunąć do piekarnika.

U boku mamy

Od pitraszenia znany rzeźbiarz się nie uchyla, zwłaszcza gdy zbliżają się dni świąteczne. W całym mieszkaniu rozchodzi się kuszący aromat przypraw i gotowych, pysznych dań.

- Moim zadaniem jest ukrojenie ciast oraz przygotowanie pasztetu z róż-

nych rodzajów mięs - powiada.

U państwa Bogdaszewskich często na stole jest świeża drożdżówka, torcik albo placek owocowy. Przepis na delikatne, kruche ciasto pan Marek ma w głowie.

- Wystarczy trochę mąki, kilka żółtek i śmietany i ciasto jest gotowe - powiada. - Trzeba je włożyć do lodówki przynajmniej na pół godziny, a potem należy utworzyć nieduże plasty i rozłożyć je na blasze. Ciasto posmarować można murem jabłkowym albo wyłożyć je świeżymi śliwkami. Piecze się takie pyszności w gorącym piekarniku pół godziny lub ciut krócej. - Pycha! - zachwala.

Niezwyczajny przysmak

Najlepszy prezent kulinarny rodzinie pana Marka sprawiła jego ciocia. Ujawniła szczegóły związane z robieniem przysmaku białego jak śnieg, z mnóstwem bakalii, którego wcale się nie piecze. Do jego przygotowania trzeba mieć nieco cierpliwości. Przygotować trzeba gazę albo płótno. Najważniejsze jest mleko. Biały przysmak szykuje się zwykle z okazji świąt.

- Uwielbiam to ciasto - mówi pan Marek. - Ma ono w sobie coś z sernika i pysznych lodów. Zawsze się udaje. Najlepiej smakuje z kawą.

Halina Bykowska

Biały przysmak

Składniki

■ 2 litry mleka
■ pół laski wanilii
■ 2 opakowania cukru waniliowego
■ 2 pojemniki gęstej, kwaśnej śmietany
■ 6 jaj
■ 30 dag cukru pudru
■ 30 dag masła
■ po 10 g rodzynków, migdałów i orzechów włoskich

Sposób wykonania

■ zagotuj mleko z wanilią
■ w oddzielnym naczyniu wymieszaj jaję ze śmietaną i dodaj do mleka gotującego się na wolnym ogniu
■ gdy utworzy się twaróg, przecedź go przez gęste sito
■ utrzyj masło, dodawaj ostudzoną masę twarogową i bakalie
■ gazę nasączoną serwatką umieść w tortownicy
■ wyłóż w tortownicy masę z bakaliami i wstaw do lodówki, by stężała.

Coś na szybko. Ekspresowa przystawka pomidorowa

Pomidory bardzo wykwintne

Za pasem goście, których trzeba zaskoczyć. I to szybko! Proponujemy więc ekspresową przystawkę. Kolorową, elegancką, która każdego próbującego rzuci na kolana. Składniki: 10 pomidorów, 15 dag rokopu, 15 dag salami w plasterkach, 4-5 małych ogórków marynowanych, pęczek szczypiorku, łyżka posiekanych orzechów włoskich, łyżeczka tartego chrzanu, 2 łyżki jogurtu, 2 łyżki majonezu, ostra papryka mielona, sól. A teraz do dzieła!



Fot. archiwum

Pomidory porządnie umyć. Osuszyć. Z jednej strony odciąć wierzchołki. Dolne części wydrążyć. Pozostawiając jednak półcen-

tymetrową warstwę miąższu. Usuniętego miąższu nie wyrzucać, jeszcze się przyda! Teraz zająć się farszem.

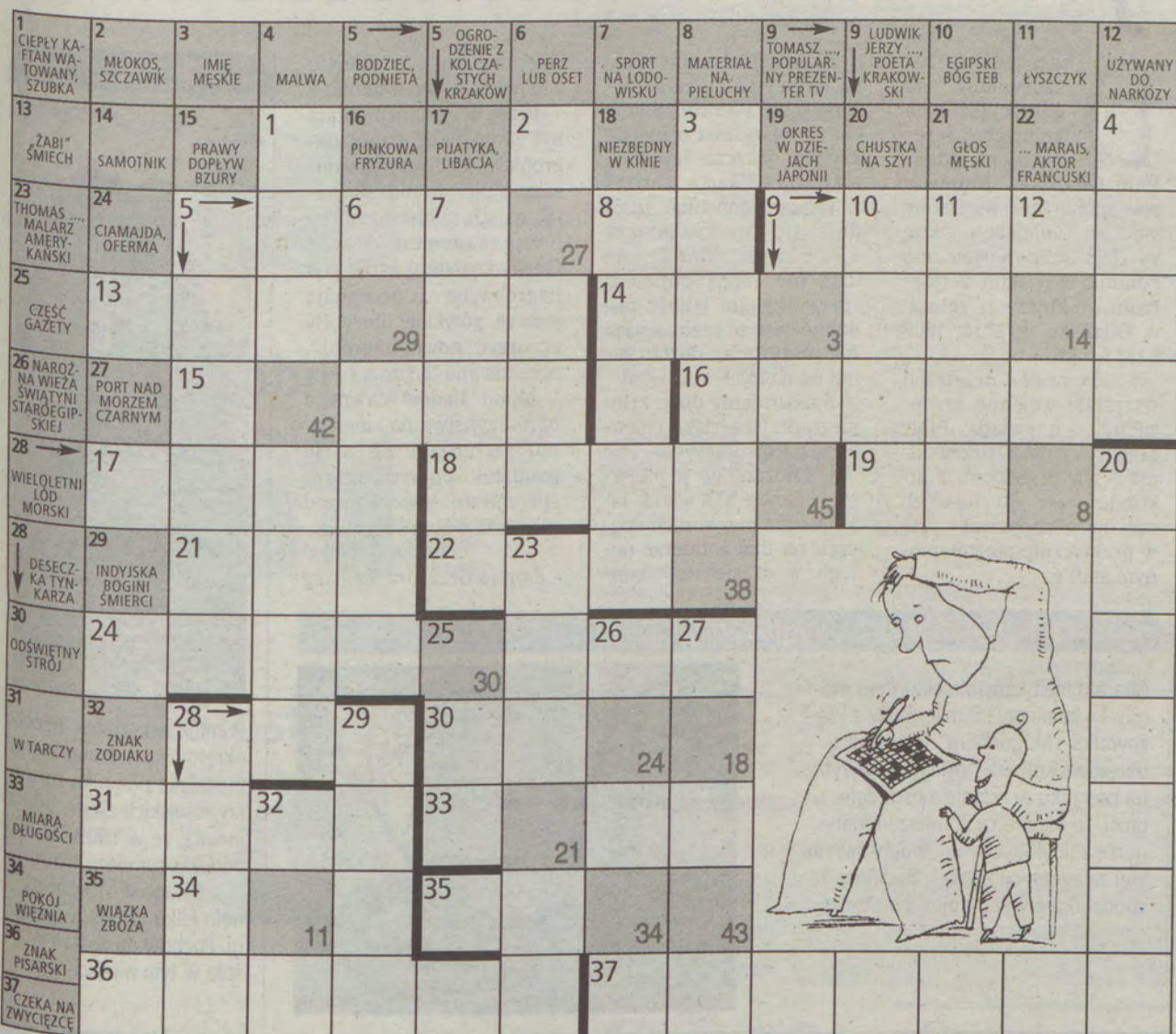
Ser rokopu starannie rognieść widelcem. Dodać do niego usunięte środki pomidorów. Salami pokroić na wąskie paseczki. Dodać do masy. Podobnie jak ogórki, które najpierw należy pokroić w kosteczkę. Do farszu dorzucić posiekany szczypiorek oraz orzechy włoskie. Pora dodać „wiązanie” do masy. Na koniec mieszamy wszystko z chrzanem, jogurtem i majonezem. Solimy. Dodajemy odrobinę ostrej

papryki. Pora zwieńczyć dzieło.

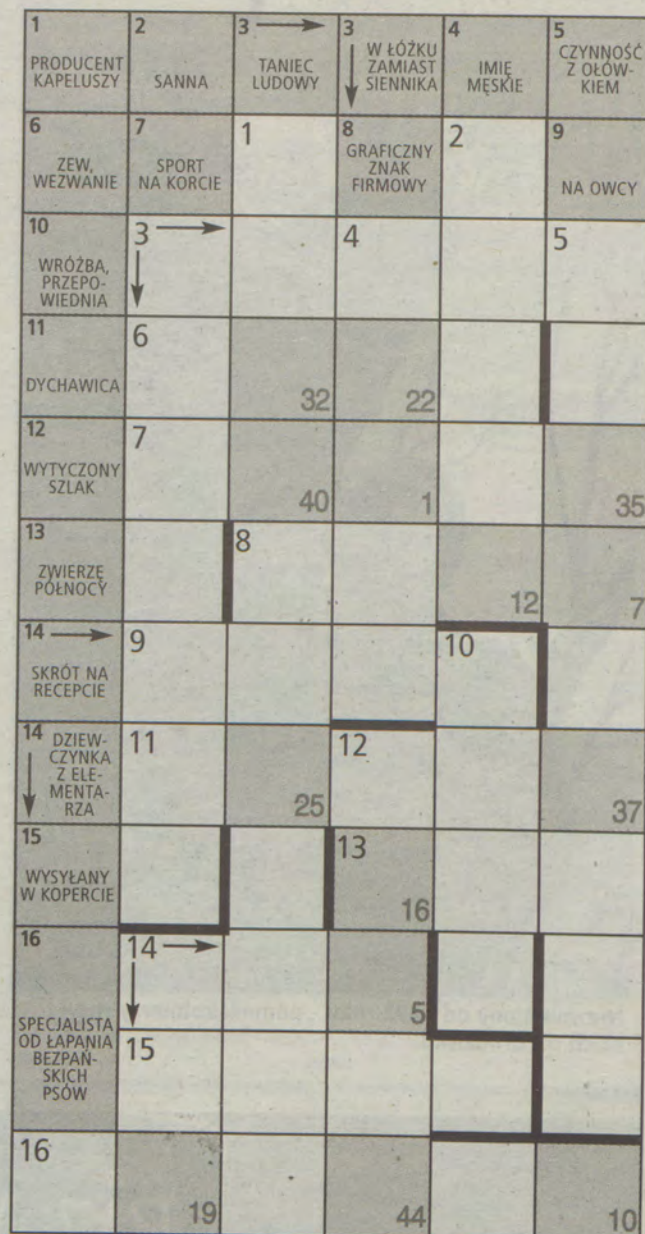
Nadziejamy pomidory farszem. Ładnie będzie wyglądało, jeśli będzie się on nieco wychylał z pomidorów. Na koniec przykrywamy czapczką z odkrojonego wierzchołka. Pomidory podajemy na półmisku, który dla ozdoby należy wyścielić liśćmi sałaty. Tak przygotowaną potrawę można już tylko zanieść na stół. Jeśli goście będą bardzo głodni można im postawić także koszyczek z bagietkami. Smacznego!

(MAR)

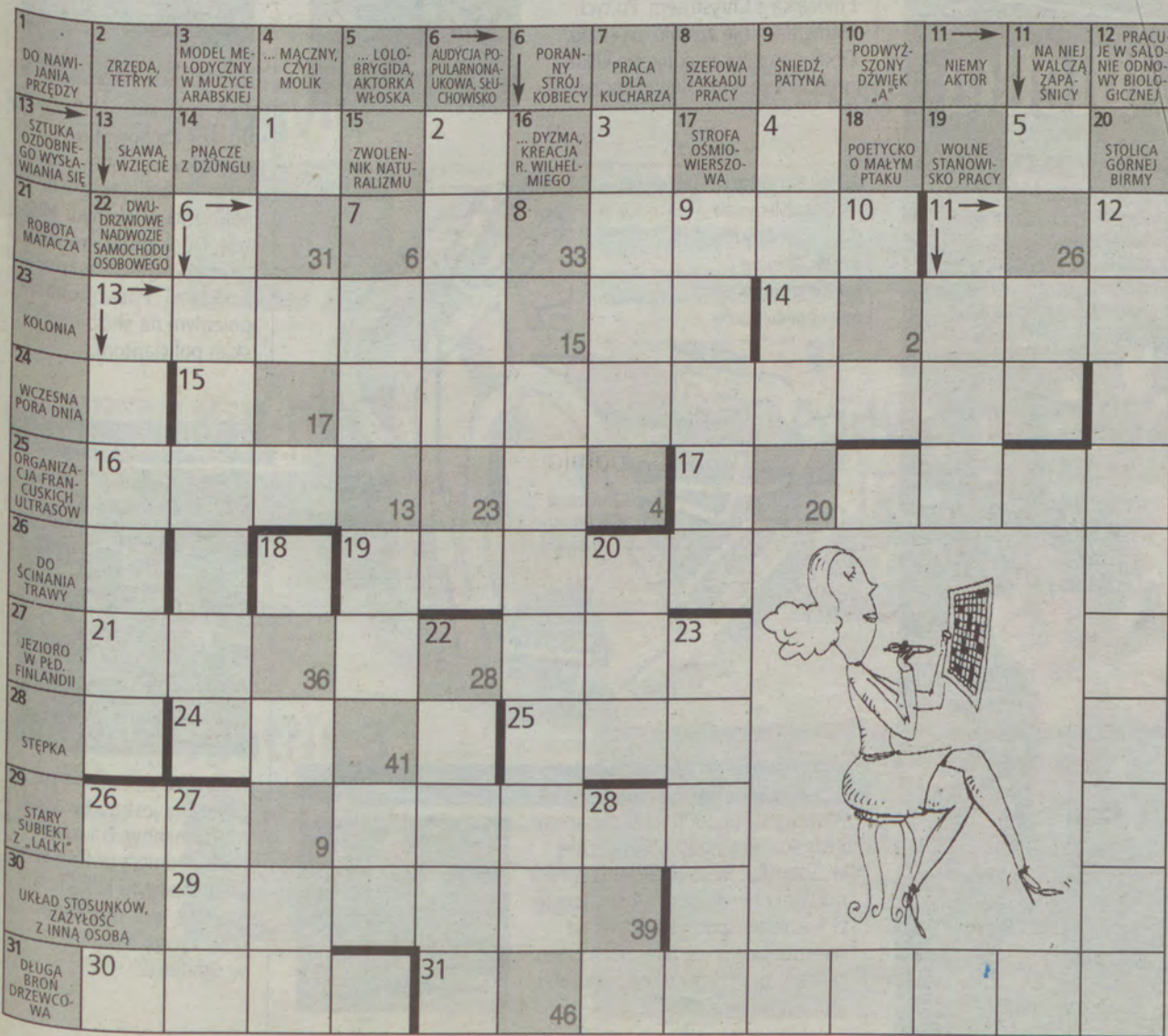
Dla taty



Dla dzieci



Dla mamy



ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI

Za rozwiązanie krzyżówki z 2 listopada 200 złotych otrzymuje pani Agnieszka Mazur z Gdańska. Hasło brzmi: „Krzywdą swoją zawsze przed oczyma a cudzą w tyle”. Gratulujemy, nagrodę prosimy odebrać w Biurze Konkursów w Gdańsku przy Targu Drzewnym 9/11 (w godz. od 10 do 16).

Litery z zaznaczonych krątek w prawym dolnym rogu (ze wszystkich trzech krzyżówek) utworzą rozwiązanie. Wpiszcie je do kuponu, wytnijcie go i naklejcie na kartkę pocztową, a następnie do 15 listopada prześlijcie do nas pod adresem: Biuro Konkursów „Dziennika Bałtyckiego”, 80-894 Gdańsk, Targ Drzewny 9/11.

Spółród prawidłowych rozwiązań, wylosujemy zwycięzcę, który otrzyma od nas 200 złotych.

KUPON

Krzyżówka rodzinna Dziennik Bałtycki

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12
13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24
25	26	27	28	29	30	31	32	33	34	35	36
37	38	39	40	41	42	43	44	45	46		

(imię i nazwisko)

(adres)

Gdańsk. Cmentarz obok Grodziska

Pamięć wykuta w kamieniu



Niezmieniony od 1898 roku - pomnik żołnierzy rosyjskich na Grodzisku.

Dzisiejszy spacer zaczynamy na dobrze już nam znanych terenach, na gdańskim Grodzisku. Najpierw tzw. suchą fosą wspinamy się na miejsce, gdzie w 1898 roku postawiono pomnik rosyjskim żołnierzom, którzy zginęli w Gdańsku w 1734, 1807 i 1813 roku.

- Pomnik przetrwał wszystkie wojenne zawieruchy - opowiada Piotr Mazurek, nasz przewodnik. - Nie przeszkadzał nikomu, więc do naszych czasów zachował się w praktycznie niezmienionym stanie.

Z Grodziska zmierzamy na teren cmentarza garnizonowego. Po drodze słuchamy opowieści o nieodkrytych jeszcze tajemnicach fortyfikacji. Gdzieś w rejonie umocnień znajduje się np. tajemnicze ujęcie wody, którego do dziś nie mogą odnaleźć specjaliści. Jej jakość podobno jest o wiele lepsza niż wody teraz dostarczanej do naszych mieszkań.

Spacerujemy do przyległego do Grodziska cmentarza garnizonowego.

- Założono go w pierwszej połowie XIX wieku, jako jeden z pierwszych spoczęli na nim żołnierze polegli w czasie napoleoń-

skiej zawieruchy w mieście - mówi nasz przewodnik.

Przez wiele lat cmentarz był zaniedbany. Część nagrobków z gotyckimi napisami splantowano, stawiając na ich miejscu symboliczne kamienne krzyże. Gdzieśkolwiekś wśród płyt nagrobnych przebijają jeszcze gotyckie litery. By stworzyć nowe nagrobki, przekuwano te stare.

Mimo śladów dawnego barbarzyństwa na cmentarzu zachowało się wiele pamiątek, po tych którzy spoczęli tu jeszcze przed pierwszą wojną światową.

Marcin Tymiński
Zdjęcia Grzegorz Mehring

2. Trzy lufy



Pomnik w kształcie trzech okrętowych luf znajdziemy niedaleko pomnika żołnierzy rosyjskich. Stare źródła mówią, że w 1909 roku podczas remontu okrętu wojennego w stoczni zginęło kilku członków załogi. Pochowani zostali właśnie w tym miejscu.

1. Pomnik marynarzy z „Magdeburga”

Charakterystycznym elementem mogiły 14 żołnierzy i 3 marynarzy z krążownika „Magdeburg” jest wielka okrętowa kotwica. Inskrypcja wyryta na pomniku w kształcie ostrokołu głosi, że niemieccy żołnierze i marynarze zginęli w czasie „wojny światowej za swoją ojczyznę”. Dodajmy, że chodzi o pierwszą wojnę światową.



3. Pomnik żołnierzy rosyjskich

Zbudowany ze środków emigrantów rosyjskich w Wolnym Mieście Gdańsku. Oddaje cześć poległym żołnierzom. Dziś zniszczony i zaniedbany. Niegdyś znajdowały się na nim tablice z nazwiskami żołnierzy i mozaika z Chrystusem. Po tych elementach nie zostało już śladu. Obok pomnika znajduje się kilka grobów z prawosławnymi krzyżami.



5. Pomnik policji



Do dziś zachował się na pomniku kamienny wizerunek hełmu, jaki nosili policjanci w Wolnym Mieście. Obok gotykiem wyryto inskrypcję: „Naszemu zmarłemu”. Poświęcono go poległym na służbie gdańskim policjantom.

6. Muzułmanie



Fragment cmentarza poświęcony jest na kwatery muzułmanów. Na nagrobkach widnieją półksiężce. Znajdziemy tu kilkanaście grobów, tych muzułmanów, którzy zmarli w Gdańsku.

4. Pomnik Niemców

Postawiony w 2000 roku staraniem Związku Mniejszości Niemieckiej w Gdańsku. Treść obelisku w języku polskim i niemieckim głosi: „Pamięci Niemców spoczywających na nieistniejących już gdańskich cmentarzach, oraz tych, których szczątki złożono w tej kwaterze”.



pomnik marynarzy z „Magdeburga”
pomnik artylerzystów
pomnik żołnierzy rosyjskich
pomnik Niemców
pomnik gdańskiej policji
pomnik muzułmanów



PIJ MLEKO!

bedziesz Wielka

ŚNIEŻNOBIAŁY UŚMIECH

NIEDOBÓR WAPNIA WE KRWI POWODUJE POWAŻNE OSŁABIEŃ UKŁADU KOSTNEGO, CO JEST NAJCZĘSTSZĄ PRZYCYNĄ OSTEOPOROZY.
PRZECIEŻ NIE TAKIEJ PRZYSZŁOŚCI CHCEMY DLA NASZYCH DZIECI.
CZTERY SZKLANKI MLEKA DZIENNIE – TYLE WYSTARZY, ŻEBY OSTRZEĆ JE PRZED TĄ NIEBEZPIECZNĄ CHOROZĄ.
NASTĘPNYM RAZEM, GDY TWOJE DZIECKO POPROSI CIĘ O COŚ DO PICIA, ZAPROPONUJ MU SZKLANKĘ MLEKA I POWIEDZ: „PIJ MLEKO – BEDZIESZ WIELKA!”



KOMEDIA

USA

Okrucieństwo...



Znany adwokat z Los Angeles - Miles Massey specjalizuje się w sprawach rozwodowych. Spotyka na swojej drodze kobietę idealną.

Dozw.: od lat 15
Reż.: Joel Coen
Wyst.: George Clooney, Catherine Zeta-Jones, Geoffrey Rush, Billy Bob Thornton

DRAM./KOM.

Polska

Zmruż oczy



Po ucieczce z domu, dziesięcioletnia dziewczynka szuka schronienia u swego byłego nauczyciela, obecnie stróża na opustoszałej farmie.

Dozw.: od lat 12
Reż.: Andrzej Jakimowski
Wyst.: Zbigniew Zamachowski, Ola Prószyńska, Rafał Guźniczak

KOMEDIA

Polska

Zróbmy...



Państwo Kosela, gospodarze na wartej majątek ziemi położonej w centrum miasta, próbują ściągnąć z powrotem do domu swoje dzieci.

Dozw. od lat 15
Reż.: Piotr Weresniak
Wyst.: Andrzej Grabowski, Paweł Deląg, Małgorzata Kożuchowska, Joanna Żółkowska, Zbigniew Zamachowski

DRAMAT

Anglia/Irlandia

Siostry...



Historia dziewcząt, które trafiają do klasztoru sióstr magdalenek. Placówka pełni rolę zakładu wychowawczego, dziewczęta są dręczone psychicznie i fizycznie.

Dozw. od lat 15
Reż.: Peter Mullan
Wyst.: Geraldine McEwan, Nora-Jane Noone, Anne-Marie Duff, Dorothy Duffy

KRYMINAŁ

USA

Tożsamość



Dziesięcioro obcych sobie ludzi, z których każdy posiada swoje tajemnice, znalazło się w samym środku szalejącej nawałnicy w jednym hoteliku.

Dozw.: od lat 15
Reż.: James Mangold
Wyst.: John Cusack, Ray Liotta, Amanda Peet, Alfred Molina, Clea DuVall

DRAMAT

Fran./Niem./Skandyn./Hol.

Dogville



Grace uciekając przed gangsterami trafia do Dogville. Mieszkańcy zgadzają się jej pomóc w zamian za pracę. Szybko zaczynają wykorzystywać swoją władzę.

Dozw. od lat 15
Reż.: Lars von Trier
Wyst.: Nicole Kidman, Lauren Bacall, Jeremy Davies

KINO AKCJI

USA

Kill Bill...



The Bride podczas własnej ceremonii ślubnej zostaje postrzelona przez bandę morderców na śpiączkę. Po 5 latach budzi się i postanawia zemścić się na oprawcach.

Dozw. od lat 15
Reż.: Quentin Tarantino
Wyst.: Uma Thurman, Daryl Hannah, Lucy Liu, Vivica A. Fox, David Caradine, Michael Madsen, Samuel L. Jackson

SF

USA

Matrix 3



Neo wyrusza do Miasta Maszyn, aby wynegocjować pokój. Ostatniemu miastu ludzi - Zionowi zagraża bowiem 250-tysięczna armia Strażników.

Dozw. od lat 15
Reż.: Andy i Larry Wachowsky
Wyst.: Keanu Reeves, Carrie-Anne Moss, Laurence Fishburne, Hugo Weaving, Monica Bellucci, Jada Pinkett Smith

KINO

Tytuł

Prod. Wiek

Godzina

Cena

GDAŃSK

Neptun ul. Długa 57 tel. 301-82-56	Matrix Rewolucje	USA (15)	12.30, 15.17.30, 20	14 zł n., 12 zł u.
--	------------------	----------	---------------------	--------------------

Helikon ul. Długa 57 tel. 301-53-31	Zmruż oczy	Polska (15)	14.50	12 zł n., 10 zł u.
	Inwazja bvarbarzyńców	Kan./Fr. (15)	16.30	
	Pomografia	Polska (15)	18.20	
	25 godzina	USA (15)	20.30	

Kameralne ul. Długa 57 tel. 301-53-31	Inwazja bvarbarzyńców	Kan./Fr. (15)	14.20, 20.40	12 zł n., 10 zł u.
	Dogville	Dania (15)	16.30	
	Zmruż oczy	Polska (15)	19	

Żak ul. Grunwaldzka 195/197	Vengo		17	12 zł n., 10 zł u.
	10 minut później: trąbka		18.45	
	Niżyński		20.25	

SOPOT

Polonia ul. Boh. Monte Cassino 55/57 tel. 551-05-34	Matrix Rewolucje	USA (15)	15, 17.30, 20	12 zł
---	------------------	----------	---------------	-------

Bałyk ul. Bohaterów Monte Cassino 30 tel. 551-18-56	Małolaty u taty	USA (b.o.)	14.30	12 zł n., 10 zł u.
	Pomografia	Polska (15)	16.15	
	Inwazja barbarzyńców	Kan./Fr. (15)	18.30	
	Zmruż oczy	Polska (15)	20.30	

KINOPLEX

Alfa Centrum, Gdańsk
ul. Kołobrzeska 41 c, II p., www.kinoplex.pl tel. 767-99-99

Tytuł	Godzina
Inwazja barbarzyńców	12.30, 18, 20
Podwójny blef	12.45, 17, 21
Sindbad. Legenda siedmiu mórz	10.30, 14.30
Prosiaczek i przyjaciele	11.15
Tristan i Izolda	12.15, 16.15
Matrix Rewolucje	10, 11.15, 12.30, 13.45, 15, 16.30, 17.45, 19.15
Bad Boys II	20.30, 22
Kill Bill. Volume 1	12.30, 20
Liga niezwykłych dzentelmenów	14, 18, 20.15
Małolaty u taty	17.45
Okrucieństwo nie do przyjęcia	10.45, 12.45, 15
Stara baśń. Kiedy słońce było bogiem	14.45, 16.45, 18.45, 20.45
Tożsamość	15.30
Zróbmy sobie wnuka	11.30, 15.30, 19.15, 21.15
Zmruż oczy	10.45, 16.15
	13.30, 17.30, 19.30

■ Tanie wtorki i czwartki - 12 zł
■ pon., śr, pt. do godz. 17 - 14 zł
■ pt. po godz. 17, sob.-niedz. - 16 zł
■ dzieci, seniorzy - 12 zł
■ studenckie pon.-pt. do godz. 17 - 12 zł
■ poranki dla dzieci (sob., niedz. do godz. 13) - 10 zł
■ grupowe do uzgodnienia z kierownikiem kina (10-12 zł)

DRAMAT

USA/Anglia

Cena honoru



Koniec XIX w. Młody angielski oficer rezygnuje ze służby w przedzień wielkiej bitwy. Od tej pory nad jego życiem ciąży hańba. Bohater jednak zrobi wszystko, by zmyć jej piętno.

Dozw. od lat 15
Reż.: Shekhar Kapur
Wyst.: Kate Hudson, Wes Bentley, Heath Ledger, Djimon Hounsou, Tim Pigott-Smith

Fot. SPI

KOM. DRAM.

Fr./Kan.

Inwazja...



50-letni Rémy w obliczu ciężkiej choroby próbuje zachować spokój, rozsądek. Chce także nawiązać kontakt z długo niewidzianym synem...

Dozw. od lat 15
Reż.: Denis Arcand
Wyst.: Rémy Girard, Stéphane Rousseau, Marie-Josée Croze, Do-rothée Berryman, Louise Portal

Fot. mat. promocyjne

DRAM. SENS.

An./Fr./Kan./Irl.

Podwójny blef



Bob Montagnet, amerykański oszust i hazardzista mieszkający w Nicei, przed odejściem na emeryturę szykuje ostatni wielki skok.

Dozw. od lat 15
Reż.: Neil Jordan
Wyst.: Nick Nolte, Ralph Fiennes, Tchény Karyo, Emir Kusturica, Gérard Darmon, Nutsa Kukhianidze

Fot. mat. promocyjne

MULTIKINO

Multikino sp. z o.o. al. Zwycięstwa 14 (10 sal kinowych)
tel. 340-30-99, www.multikino.pl

Tytuł	Godzina
Matrix Rewolucje	10, 11, 13, 14, 16, 17, 19, 20, 22
Cena honoru	20.15
Podwójny blef	21
Bad Boys II	14.45, 17.50
Kill Bill. Volume 1	12.30, 15, 17.30, 20.20
Liga niezwykłych dzentelmenów	14.30
Naciągacze	17.55, 20.45
Okrucieństwo nie do przyjęcia	12, 17.15, 19.35, 21.50
Piraci z Karaibów. Kłątwa czarnej perły	9.30
Pogoda na jutro	11.15, 13.30, 15.45, 18.05
Pomografia	13.45
Stara baśń. Kiedy słońce było bogiem	12.35, 15.15
Tożsamość	11.30, 16.15, 18.25, 20.30
Księga Dżungli 2	10.30
Małolaty u taty	9
Prosiaczek i przyjaciele	9.45
Sindbad. Legenda siedmiu mórz	9.15
Tristan i Izolda	10.45, 12.55

■ pon.-pt. - 12 zł, sob., niedz. - 15 zł
■ noce filmowe nescafe - 12 zł
■ Multibabykino - 10 zł (dziecko bezpłatnie)
■ dziecięcy (do lat 12) - 10 zł
■ seniorski (powyżej 60 lat) - 10 zł
■ poranki - 8 zł (sob., niedz. do godz. 12.30)
■ grupowe - 10 zł

SILVER SCREEN

Centrum Rozrywki Gemini, Gdynia,
ul. Waszyngtona, tel. 628-18-00, www.silverscreen.com.pl

Tytuł	Godzina
Matrix Rewolucje	10, 12, 13, 15, 16, 18, 19, 21, 22
Cena honoru	13.15, 19.30, 22.15
Okrucieństwo nie do przyjęcia	16.45, 19.15, 21.45
Naciągacze	14.50, 17.30, 22.30
Tożsamość	20.15, 22.20
Kill Bill. Volume 1	16.20, 18.45, 21.30
Zmruż oczy	12.45, 17.45
Liga niezwykłych dzentelmenów	12.30, 17.35, 20
Pogoda na jutro	12.40, 20.15, 22.25
Małolaty u taty	10.20
Piraci z Karaibów. Kłątwa czarnej perły	10.45, 13.45
Stara baśń. Kiedy słońce było bogiem	10.15, 15.15
Sindbad. Legenda siedmiu mórz	10.30
Tristan i Izolda	10.35, 12.35, 14.30
Bad Boys II	10.10, 16.15

■ od poniedziałku do czwartku - 14 zł
■ od piątku do niedzieli - 17 zł, uczniowie i studenci - 14 zł

CINEMA CITY KREWETKA

Cinema City Krewetka, Gdańsk
ul. Karmelicka 1, www.cinema-city.pl, tel. 769-30-00

Tytuł	Godzina
Matrix Rewolucje	10.15, 11.45, 13, 14.30, 15.45, 17.15, 18.30, 20, 21.15, 22.45
Liga niezwykłych dzentelmenów	15.45
Okrucieństwo nie do przyjęcia	15.15, 17.30, 19.45, 22
Tożsamość	18.15, 20.15, 22.15
Kill Bill. Volume 1	12.45, 15, 17.15, 19.30, 21.45
Pogoda na jutro	18.30, 20.30, 22.30
Tristan i Izolda	10.15, 12.15, 14.15
Bad Boys II	16, 18.45, 21.30
Zróbmy sobie wnuka	14.30, 16.30
Siostry Magdalenki	13.15
Stara baśń. Kiedy słońce było bogiem	10.45, 13
Małolaty u taty	11.30, 13.30
Piraci z Karaibów. Kłątwa czarnej perły	16.15
Sindbad. Legenda siedmiu mórz	10.30, 12.30
Prosiaczek i przyjaciele	11
Ulo i Stich	10.45

■ normalne do godz. 17 pon.-pt. - 15 zł
■ sob., niedz. - 16 zł
■ od godz. 17 pon.-czw - 16 zł
■ sob., niedz. - 17 zł
■ rodzinne sob., niedz. do 12.30 - 10 zł
■ dzieci do lat 12 - 10 zł
■ studenci i uczniowie pon.-pt. do godz. 17 - 12 zł
■ studenci i uczniowie pt. od 17 i sob., niedz. - 14 zł
■ seniorzy - 10 zł
■ grupowe pon.-pt. do godz. 17 - 10 zł

TEATR

Gdańsk	Tytuł	Godzina	Cena	Gdzie
Gdańsk	Czarnoksiężnik z krainy Oz	12/12	zł	Teatr Miniatura al. Grunwaldzka 16 tel. 341-94-83
Gdańsk	Psi walc	19/22	35 zł	Teatr Wybrzeże Targ Węglowy tel. 301-13-28
Gdańsk	Fado	19/35	45 zł	Teatr Malarnia ul. Teatralna tel. 301-13-28
Sopot	Monologi waginy	21.15	/25-35 zł	Teatr Kameralny ul. Boh. Monte Cassino tel. 551-39-36
Gdynia	Areopag	16/18	24 zł	Teatr Miejski ul. Bema 26 tel. 620-88-01
	Niedziela melomana	18		

Już dzisiaj o godz. 12.05
gościem audycji Mariana Zacharewicza będzie



Marian Zacharewicz

Wojciech Szczurek
prezydent Gdyni

RADIO
ESKA
NORD
106.7-96.4

Superdzielnica Gdańska

Odwiedź serwis Naszemiasto.pl
i zgłoś się na swoją dzielnicę

gdansk.naszemiasto.pl
partner wp.pl

Gdynia. Hołd dla RATM

Święto gniewu

Jednym z gości dzisiejszego koncertu będzie Glenn z grupy Groovekajad.

Fot. Przemysław Świderski

Zaczął się pół roku temu od spotkania muzyków z kilku trójmiejskich formacji, którzy zagraли wspólny koncert „Tribute to Seattle”.

- Zrobiliśmy tę imprezę właściwie dla siebie - opowiada organizator, Andrzej Zając z grupy Fungus. - I tu nagle na muzykę grunge'ową przyszedł tłum. Postanowiliśmy ten pomysł powtórzyć.

Tym razem interpretowane będą kompozycje amerykańskiej grupy Rage Against The Machine, która nagrała tylko dwa albumy studyjne, ale na trwałe zapisała się w historii rocka. Była pierwszą, która połączyła w jedno dźwięki punkowe i metalowe brzmienia z rapowym wokalem i lewackim przesłaniem. Czy alternatywne przeboje sprzed lat, np. legendarny „Bullet In

the Head”, zachowały swoją siłę, zależy od polskich wykonawców, którzy zinterpretują repertuar mistrzów zza oceanu. Dzisiejszy koncert zapowiada się obiecująco, bowiem zagra w nim w rozmaitych konfiguracjach personalnych piętnastu muzyków kilku wybrzeżowych kapel, m.in. Fungus, El-Vehiculo, Veuna, Sympatiko, ORMO i Łychacha. Gościnnie wystąpią Guzik (Homosapiens, Flapjack) i Glenn z Groovekajada.

Ze sceny popłynie niemal cały repertuar Rage Against The Machine, aż 22 utwory. Zradzimy się pewnie do granic możliwości. Dobrze, że minęła już rocznica Rewolucji Październikowej...

Niedziela, Reggae Club, Gdynia, ul. Abrahama 8. Bilety po 10 zł.

(tor)

Gdańsk. Koncert w Parlamencie

Reni limitowana

Jusis znana jest z tego, że co płytę zmienia image. Po lewej jeszcze „zakręcona” Reni sprzed 4 lat. Po prawej: wokalistka na tegorocznej gali rozdania Yachów.

Od kilku lat z powodzeniem wykonuje nowoczesną muzykę pop zabarwioną klubowymi i elektronicznymi nowinkami, dzisiaj zaśpiewa w klubie na gdańskiej starówce. Mowa oczywiście o Reni Jusis, której czwarty album, wydany latem tego

roku „Trans misja”, potwierdziła jej silną pozycję na polskim rynku. Może rynek się wkrótce rozszerzy, gdyż właśnie ukazała się anglojęzyczna wersja największego przeboju z nowego albumu. „Kiedyś cię znajdę” nosi teraz tytuł „Darker Blue” będzie ją można kupić w Parlamencie w limitowanej edycji winylowej. Wokalistka od



Zdjęcia: archiwum, Przemysław Świderski

debiutu solowego w 1998 r. („Zakręcona”) nie przejmowała się kryzysem w polskiej fonografii i życiu koncertowym i pracowała kolejnymi albumami zapracowywała sobie na silną pozycję. Teraz właściwie jedyną konkurencją dla niej jest Kayah.

Przed koncertem wokalistka odwiedzi o godz. 15 Empik Megastore w Gdań-

sku (City Forum, na przeciwko Dworca Głównego), gdzie będzie podpisywała swoje płyty.

Oprócz Reni w setach didżejskich wystąpią Bogusław Jr (Warszawa) i Dooda (Trójmiasto), stronę wizualną zapewni Visualvinyl.

Klub Parlament, Gdańsk, ul. św. Ducha 2, tel. 320-13-65. Bilety po 20 zł. (tor)

Gdańsk. Niezależni w Żaku

Gangi i reszta

DKF Żak (Gdańsk, ul. Grunwaldzka 195/197, tel. 345-15-90) zaprasza dzisiaj na „Stację Filmową”, czyli spotkanie z kinem niezależnym. Od godz. 18.30 prezentowane będą filmy reżyserów z Jeleniej Góry, m.in.

„Szymon Pyton”, „Bołaczka sobotniej nocy” oraz „25 małżeństw i jeden trójkąt”.

Będzie także premierowy pokaz filmu „Gangi Nowego Osiedla”, zrealizowanego przez studentów Politechniki Gdańskiej. Bilety: 5 zł.

(opr. ma)

Gdańsk. XVI Rajd przez historię

Śladami przeszłości

Dzisiaj rozpoczyna się szesnasta już edycja Rajdu Śladami Przeszłości Gdańska. Impreza organizowana przez Komendę Hufca ZHP Gdańsk-Śródmieście potrwa do wtorku. Celem rajdu jest ukazanie piękna i historii

Gdańska, oraz uczczenie rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości.

XVI Rajd zaczyna się dzisiaj w południe. Zakończy się w poniedziałek. Szczegółowe informacje pod numerami tel. 301-87-55 lub 0501-209-717. (opr. ma)

Gdynia.

Wieczór w Uchu

Punk i ska

Ucho znów nie daje nam spokoju... Gdyński klub nie zna litości i na cały tydzień zaplanował wyczerpujący program, który zwali z nóg. Po piątkowych i sobotnich jazzowo-elektronicznych ekscesach czas na rocka. Dzisiaj o godz. 17 wystąpią: Aefde (młoda kapela punk rockowa), The Bricks (nowa kapela street punk w Trójmieście), Bilety Do Kontroli (kaszuńska legenda), Lumpex '75 (śmietanka polskiej muzyki Oi!), Skauci (jeden z najlepszych zespołów ska). A na dokładkę: punk rock z Olsztyna, czyli grupa Niters.

Bilety w cenie 10 i 13 zł do nabycia w klubach Cyganeria i Ucho (ul. św. Piotra 2, tel. 782-29-69, 661-89-73).

(opr. ma)

Gdańsk. Koncert pieśni „Fado”

Portugalska dusza

Marzena Niecujka-Urbańska - polska „specjalistka” od portugalskiej duszy... Fot. Robert Kwiatkowski

Prapremiera recitalu odbyła się dokładnie miesiąc temu w Teatrze Kameralnym w Sopocie. Marzena Niecujka-Urbańska przedstawiła widowni portugalskie pieśni, które wyrażają duszę kraju i jak wieść niesie w innym języku tracą sens, wartość i piękno.

Chyba jednak coś nas z Portugalią łączy, bo okazało się, że teksty tłumaczone przez Magdę Marcuk i Ninę Żurawiecką, a potem „spolszczone” przez Tomka Olszewskiego potrafią także wzruszyć. „Fado” spotkało się z niezwykle ciepłym przyjęciem, a w ten weekend po-

wróciło na scenę. Tym razem muzyczna uczta wystawiana jest w Teatrze Malarnia.

Niedziela, Teatr Malarnia, Gdańsk, ul. Teatralna tel.: 301-13 28, 301-70-21. Początek: godz. 19. Bilety: 18 (ulg.) i 25 zł (norm.).

(opr. ma)

Wygraj bilety do kina

Wystarczy w środę o godz. 10, zadzwonić do redakcji „Dziennika Bałtyckiego” w Gdyni pod numer tel. 660-65-00 oraz odpowiedzieć na pytanie:

Jak nazywa się ukochana Neo, bohatera trylogii „Matrix” braci Wachowskich?

Pierwszych 5 osób, które podadzą prawidłową odpowiedź i przyjdą z niedzielnym wydaniem, otrzyma bilety do kina.

SILVER SCREEN

Dziennik
Bałtycki

Sprawdź,
co się dzieje
w naszym mieście



Sieć miejskich serwisów informacyjnych

naszemiasto.pl

partner wp.pl

Gdynia. Z wizytą u Grzegorza Jakubowskiego, mistrza Polski w kick boxingu

Lubię walczyć w klatce

Są gladiatorami XXI wieku. W naszym kraju jest ich niewiele. Niewiele osób też widziało ich w akcji. Jednak z pewnością już niedługo będzie coraz głośniejsze o zawodnikach walczących... w klatce. Grzegorz Jakubowski z Gdyni jest jednym z nich.

Media coraz częściej zajmują się tym sportem. Nie zawsze jednak ukazują go w pozytywnym świetle.

Kilka miesięcy temu wyświetlono reportaż o walkach w klatce w jednej z telewizji. Nie oglądałem go, ale słyszałem opinie moich znajomych. Podobno tę dyscyplinę sportu pokazano jako bardzo brutalną i wręcz nielegalną walkę. Tymczasem tak nie jest. Później ludzie jak usłyszą o czymś takim, to myślą, że te walki organizowane są gdzieś w piwnicach, w nocy. Myślą, że to jakiś podziemny krąg. Tymczasem ja ostatnio walczyłem w Warszawie, w hali Legii. Nie wiem, może ktoś chce to wypromować jako coś mrocznego? W końcu ludzie lubią ekstremalne sporty – mówi Grzegorz Jakubowski.

Gryźć nie wolno

Grzegorz Jakubowski trafił do sportów walki 19 lat temu. Od tego czasu pozostaje wierny swojej pasji.

– To było jeszcze w podstawówce. Najpierw było karate, bo to była jedyna wówczas dyscyplina tego typu w Polsce. Później jeździłem do Gdańska na boks. Trenowałem też z zapaśnikami i judokami. No i oczywiście kick boxing. Chyba trenowałem wszystko – śmieje się.

Fakt, że Grzegorz spróbował wielu sportów walki stanowi jego duży atut. Wszechstronność bardzo mu pomaga podczas walki

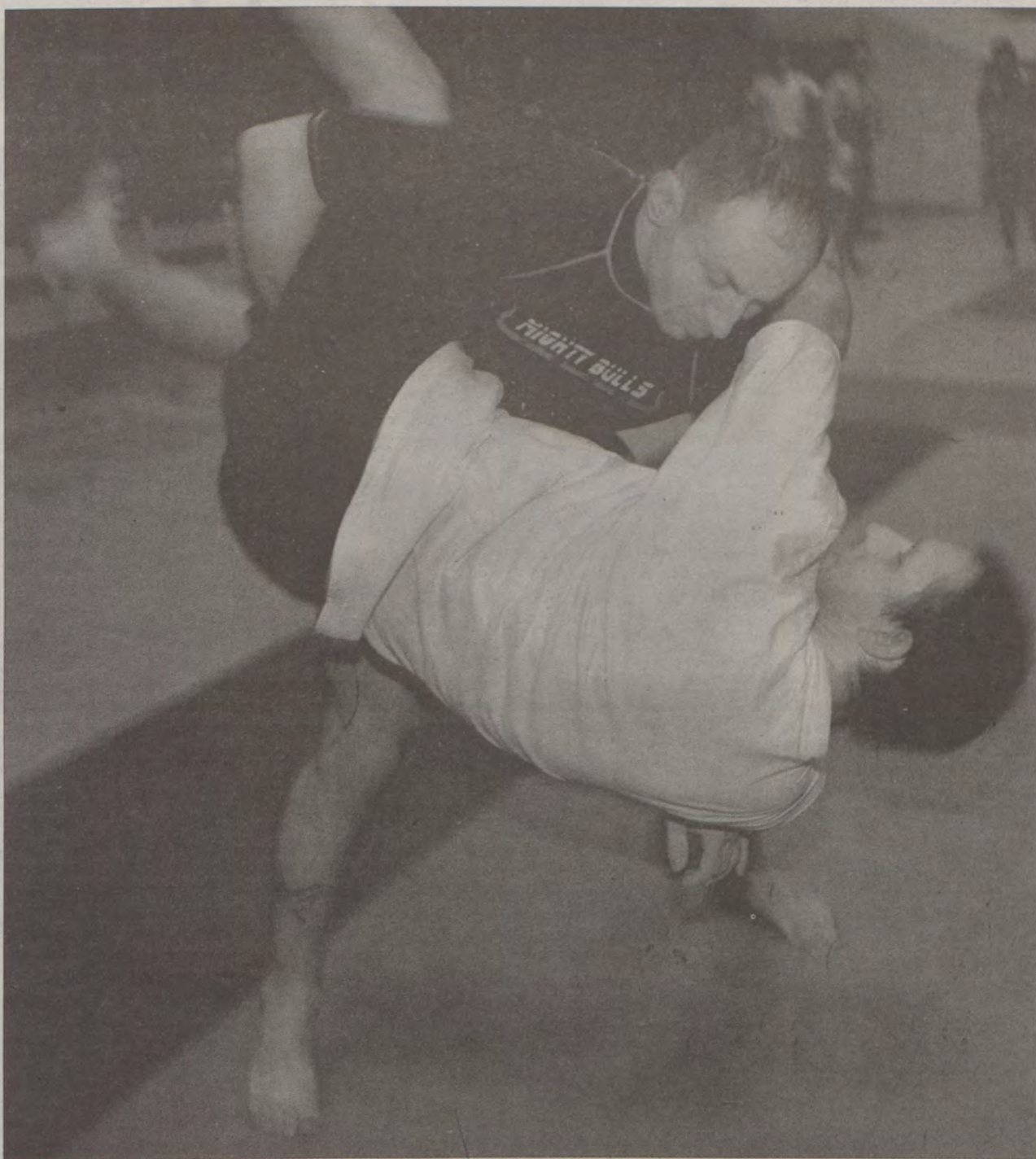
w klatce. Tam potrzebna jest znajomość różnych stylów, technik. Stosowane są kopnięcia, uderzenia, dźwignie, rzuty. Wbrew pozorom walki w klatce odbywają się według pewnych reguł, a podczas zawodów jest obecny sędzia.

– Nie wiem skąd się to wzięło, ale ludzie określają tę walkę mianem „wolnej amerykanki”. Ja wolę określenie free fighting, czyli wolna walka. Nie oznacza to jednak, że w klatce czy na ringu można robić wszystko na co się ma ochotę. Reguły są różne w różnych miejscach. To zależy od organizatorów. Generalnie nie można uderzać w krtani, potylicę, wkładać palców w oczy i gryźć. Bywa, że zabronione są też uderzenia głową. Czasami walka trwa pięć minut, czasami nie ma limitu czasowego – tłumaczy.

Boks bardziej niebezpieczny

Zdjęcia przedstawione we wspomnianym wcześniejszym reportażu były naprawdę przerażające, krew się lała strumieniami, a zawodnicy nie mieli dla siebie żadnego szcunku. Wydaje się, że nikt przy zdrowych zmysłach nie mógłby się zgodzić na coś takiego. Przecież to może zakończyć się trwałym kalectwem.

– Bez przesady. Nie widzę w tym nic dramatycznego. Bardziej niebezpieczny jest już boks. Proszę pamiętać o tym, że w klatce walczą zawodnicy do tego przygotowani. Tam się nikt z przypadku nie znajduje. Większą krzywdę mogą sobie zrobić amatorzy w ulicznej bójce. Ja już tyle lat uprawiam sporty walki i nigdy żadnej poważniejszej kontuzji nie odniosłem. Ludzie myślą, że w czymś takim mogą uczestniczyć tylko mordercy lub psychopaci, ale tak nie jest – twierdzi.



Na co dzień jako przedstawiciel handlowy sprzedaje pasze. Ale też sześć razy w tygodniu znajduje czas na ostry trening.

Fot. Sławomir Ptasznik

Grzegorz na psychopata nie wygląda. Tak naprawdę nie wygląda chyba też na kogoś, kto mógłby zaraz wejść do klatki i stoczyć pojedynek. Średnio wysoki, dobrze zbudowany, ale bez przesady. Na dodatek inteligentny i wy-

kształcony, co nie za bardzo pasuje do stereotypu kogoś kto czerpie przyjemność z bijatyki. Aby walczyć w klatce trzeba być doskonale przygotowanym. Nic więc dziwnego, że dużo czasu poświęca na treningi.

Nie rozrabiam na ulicy

– Trenuję codziennie oprócz niedziel. Każdego dnia ćwiczę inne elementy. Jednego low kicki (niskie kopnięcia, w nogi – przyp. red.), innego jakieś dźwignie. We wtorki mam sparingi. Mam niewiele czasu na inne zajęcia. Oczywiście normalnie pracuję, bo na razie z walki w klatce jeszcze nie można żyć. Są oczywiście nagrody na zawodach, ale nie aż tak duże. Lubię oczywiście czasami, jak każdy, pójść do kina czy na dyskotekę. Nie przepadam za wszczynaniem rozrób na ulicach. To nie jest moje hobby. Może kogoś zawiódę, ale nie mam takich inklinacji – dodaje.

Grzegorz pracuje jako przedstawiciel handlowy w firmie zajmującej się paszami.

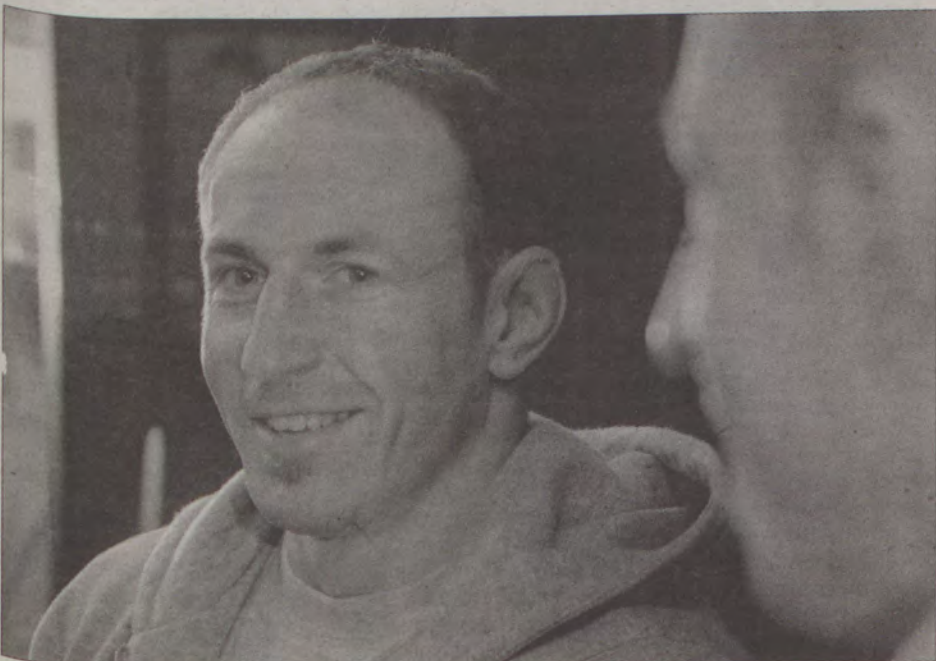
– Jestem zadowolony z tej pracy. Mój szef wie czym się zajmuję i nawet mi pomaga. Gdy jadę na zawody, nie robi problemów. Chciałem mu, a także Krzysztofowi Tkaczukowi, który mnie wspiera, bardzo serdecznie podziękować – mówi.

Zagrał w „Klatce”

Człowiek, który nie boi się nadstawić karku i uprawia mimo wszystko niebezpieczną dyscyplinę sportu, ukończył pedago-

gikę resocjalizacyjną i pracował... w domu dziecka. – Bardzo fajnie wspominam tę pracę. Prowadziłem zajęcia sportowe z młodzieżą. Ostatnio wziął udział w filmie „Klatka” Sylwestra Latkowskiego, twórcy takich obrazów jak „To my rugbiści” czy „Blokiersi”. – Nie widziałem jeszcze tego filmu, ale leczę już podobno teledyski. Film opowiada nie tylko o walkach w klatce, ale przede wszystkim o młodzieży, która pozostawiona jest sama sobie i nie ma co ze sobą zrobić.

Paweł Bednarczyk



Grzegorz Jakubowski zagrał niedawno w „Klatce” Sylwestra Latkowskiego. Fot. Sławomir Ptasznik

Grzegorz Jakubowski

- Urodził się 10 maja 1970 roku w Gdyni.
- Ma 178 cm wzrostu i waży 91 kg.
- Jest między innymi mistrzem Polski w kick boxingu w wersji full contact.
- Ostatnio wygrał Międzynarodowe Mistrzostwa Niemiec w submission wrestlingu.
- W klatce stoczył 3 walki – jedną zremisował i dwie wygrał.



Piłka nożna. Grali w kraju

Ligowe wyniki

Ekstraklasa

■ Widzew Łódź - Legia Warszawa 0:1 (0:0). Bramka: Stanko Svitlica (68) ■ Dospel Katowice - Wisła Płock 2:0 (2:0). Bramki: dla Dospelu - Sebastian Kęsa (28), Mariusz Muszalik (44) ■ Lech Poznań - Górnik Polkowice 1:0 (0:0). Bramka: Piotr Reiss (87- karny) ■ Odra Wodzisław Śl. - Amica Wronki 2:2 (2:2). Bramki: dla Odry - Marek Sokółowski (8), Łukasz Maśłowski (23); dla Amiki - Jan Cios (10-samobójcza), Mateusz Bartczak (31-głową) ■ Górnik Łęczna - Górnik Zabrze 0:2 (0:1). Bramki: Jarosław Popiela 2 (25, 90-z rzutu rożnego) ■ Dziś grają: Lukullus Świt Nowy Dwór Mazowiecki - Groclin Dyskobolia Grodzisk; Polonia Warszawa - Wisła Kraków.

II liga

■ Pogoń Szczecin - Podbeskidzie Bielsko-Biała 1:0 (0:0). Bramka: Przemysław Kaźmierczak (90)

■ ŁKS Łódź - Cracovia Kraków 0:0 ■ GKS Bełchatów - Zagłębie Lubin 1:1 (0:0). Bramki: dla GKS - Bartosz Hinc (69); dla Zagłębia - Zbigniew Murdza (85) ■ Ruch Chorzów - RKS Radomsko 0:0 ■ Polar Wrocław - Jagiellonia Białystok 2:1 (1:1). Bramki: dla Polaru - Rafał Ozimina (30), Łukasz Augustyniak (90), dla Jagiellonii - Tomasz Reginis (15) ■ Tioki Gorzyce - Piast Gliwice 3:0 (0:0). Bramki: Tadeusz Krawiec (52), Marcin Dziewulski (62), Bogusław Pacanowski (73-karny) ■ Garbarnia Szczakowianka Jaworzno - Błękitni Stargard Szcz. 2:0 (1:0). Bramki: Adam Kompała (32-głową), Hubert Jaromin (65) ■ Stasiak Opoczno - Arka Gdynia 1:1 (0:0). Bramki: dla Stasiaka - Grzegorz Bała (71), dla Arki - Karol Gregorek (73) ■ Aluminium Konin - KSZO Ostrowiec Św. 0:0.

(kast)

Niedziela na boiskach

■ **KOSZYKÓWKA.** Gdańsk, miejska hala przy ul. Kołobrzeskiej, godz. 15 - mecz I ligi kobiet Gedania Gdańsk - Filar Sosnowiec. Gdańszczanki są w bardzo trudnej sytuacji finansowej, ale postanowiły grać dalej.

■ **PIŁKA NOŻNA.** Niedzielne mecze IV ligi: Semeko Orkan Rumia - Gryf 95 Słupsk godz. 11), Chojniczanka Chojnice - Lechia Gdańsk (11), Orleń Półwysp Reda - KP Sopot (13), Kaszuby Polchowo - Powiśle Dzierżgoń (13.30).

■ **STRZELCTWO.** Gdynia Oksywie, hala przy ul. Śmidowicza, godz. 9 - drugi dzień ogólnopolskich zawodów O Puchar Gdyni z broni pneumatycznej (karabinek i pistolet). Postrzelać będą mogli także wszyscy chętni. W tym samym czasie w Gdańsku na Niedźwiedniku, w sali ZSKPiG przy ul. Leśna Góra odbędą się konkurencje drugiego dnia strzelań do ruchomej tarczy.

■ **SZACHY.** Gdańsk, sala NOT przy ul. Rajskiej, godz. 10 - kolejna runda otwartych mistrzostw Gdańska o puchar prezydenta grodu nad Motławą.

■ **DART.** Rumia, lokal przy ul. Podgórznej 25, godz. 13 - okregowy turniej. Cel imprezy jest charytatywny.

(ko)

Lotto

Multilotek

3, 12, 17, 18, 20, 22, 23, 28, 37, 39,
41, 60, 63, 64, 65, 66, 68, 70, 76, 78

Express Lotek

16, 17, 20, 27, 37

Duży Lotek

7, 8, 12, 24, 40, 44

REKLAMA

NIERUCHOMOŚCI

SPRZĘT ELEKTR.-ELEKTRON.

OGŁASZAJ SIĘ
W "DZIENNIKU
BAŁTYCKIM"OBSŁUGA
ekonom.-prawnaMATERIAŁY BUDOWLANE
sprzedamTELEWIZOR, video JVC, radio
Noromendes, stolik, 700 zł, 620-GINEKOLOG!
0501/536-770
dyskretnie

ZDZKA

PPU ELCOM SA

- producent urządzeń rozdzielczych i sterowniczych -

zatrudni

inżyniera elektryka:

kosztorysowanie, projektowanie komputerowe,
znajomość spraw produkcji,
minimum kilkuletnie doświadczenie.C.v., list motywacyjny ze zdjęciem należy przesać na adres:
80-044 Gdańsk, ul. Traktu św. Wojciecha 29.

10174943/A/31

PRACA

Siatkówka. Polska - USA 3:2

Frątczak
w głównej roli

Wyniki

■ Polska - USA 3:2 (25:21, 31:29, 22:25, 21:25, 15:12) ■ Włochy - Dominikana 3:0 (25:13, 25:15, 25:17) ■ Japonia - Turcja 3:0 (25:21, 25:16, 25:16) ■ Kuba - Argentyna 3:0 (25:15, 25:16, 25:19) ■ Brazylia - Egipt 3:0 (25:14, 25:8, 25:18) ■ Chiny - Korea Południowa 3:0

1. Chiny	6	12	18:2
2. Włochy	6	11	15:4
3. USA	6	11	17:5
4. Brazylia	6	11	16:8
5. Japonia	6	10	13:8
6. Kuba	6	9	13:10
7. Korea Płd.	6	8	10:12
8. Turcja	6	8	10:14
9. Polska	6	8	7:16
10. Dominikan	6	7	6:16
11. Argentyna	6	7	3:15
12. Egipt	6	6	0:18

Polska pokonała w Sapporo USA 3:2 (25:21, 31:29, 22:25, 21:25, 15:12) w meczu szóstej rundy Pucharu Świata siatkarek. To spora sensacja. Amerykanki są wicemistrzyniami świata i liderkami rankingu Międzynarodowej Federacji Piłki Siatkowej. Wcześniej w Pucharze Świata - w pięciu meczach - nie doznały porażki i w tabeli turnieju ustępowały Chinom tylko gorszym bilansem piłek. Ale Polki wreszcie rozegrały wczoraj mecz jak na mistrzynię Europy przystało.

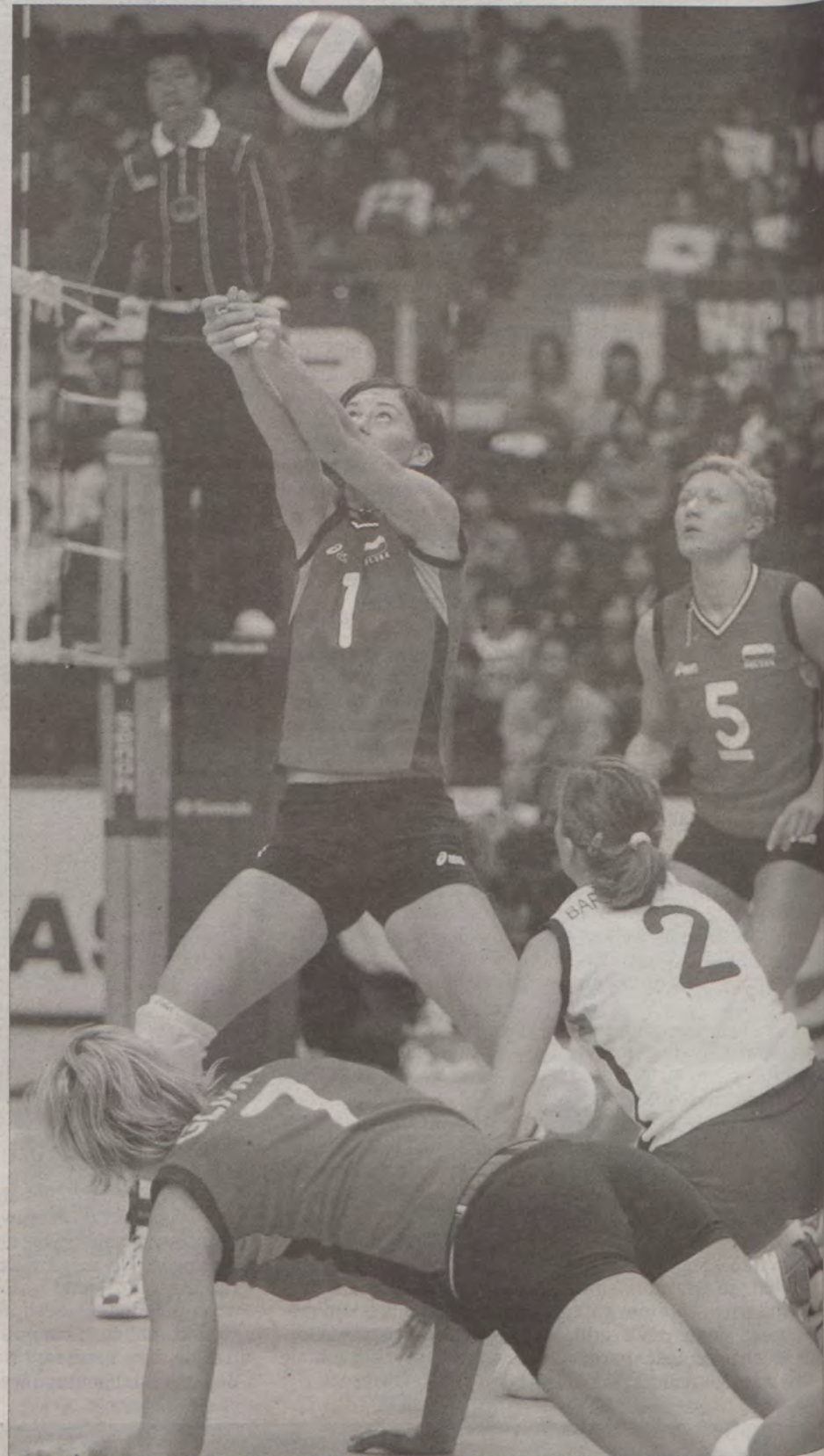
Polska: Śliwa, Niemczyk-Wolska, Skowrońska, Mróz, Glinka, Frątczak, Barbachowska (libero) oraz Bećcik, Liktoras, Przybyś

Polska wygrała pierwszego seta pewnie, doskonale spisując się praktycznie we wszystkich elementach siatkarskiego rzemiosła - zagrywce, bloku, przyjęciu i obronie. Szczególnie te dwa ostatnie były godne podkreślenia. Jak mówili po spotkaniu fachowcy polski zespół jeszcze nie grał w Japonii tak dobrze w obronie i co najważniejsze z podbitych piłek organizował skuteczne kontrataki.

Przez większość drugiego seta Amerykanki prowadziły różnicą 2-3 punktów. Miały już dwie piłki setowe (24:22), ale polski zespół potrafił je obronić i ostatecznie wygrać 31:29.

Na początku trzeciego seta inicjatywa dalej należała do Polek, które prowadziły 4:2 i 11:8. Szczególnie znakomity okres gry podopiecznych trenera Andrzeja Niemczyka miały po pierwszej przerwie technicznej. Rywalki były bezradne.

Potem jednak Amerykanki wzmocniły zagrywkę



Małgorzata Glinka (nr 7), Mariola Barbachowska (nr 2) i Magdalena Śliwa (nr 5) obserwują odbierającą piłkę Katarzynę Skowrońską (nr 1).

Fot. PAP/AP

i zaczęło to przynosić wymierne efekty. Prowadziły 16:15, 20:18 i 24:22. Historia z drugiego seta jednak nie powtórzyła się. Kontratak Polek przy piłce setowej został zatrzymany.

W secie czwartym gra była wyrównana do stanu 16:16. W dwóch kolejnych akcjach doszło do długich wymian i w obu lepsze okazały się Amerykanki, które następnie powiększyły przewagę do 21:17 i mimo że Polski grały twardo do końca, to losów seta nie udało im się odwrócić.

W tie-breaku do stanu 11:10 dla Polski żadnej z drużyn nie udało się uzy-

skać większej przewagi niż jeden punkt. W tym momencie Prikeba Phipps została trafiona zagrywką przez Małgorzatę Glinkę. Amerykanki jeszcze zdobywają punkt, ale dwie następne akcje należą do Polek, a w roli głównej wystąpiła m.in. Kamila Frątczak, chwalona mocno przez wszystkich fachowców.

Rzadko po meczu wymieniam wyróżniające się siatkarki, ale tym razem chciałbym podkreślić wyjątkowo dobrą postawę Kamili Frątczak - powiedział trener reprezentacji Andrzej Niemczyk. - To co pokazała, świadczy jak wielkie drzemia w niej

możliwości. Do pierwszej szóstki doszła jeszcze jedna zawodniczka. Kamile Frątczak trzeba jeszcze uspokajać, żeby nie grała zbyt nerwowo, ale niebawem będą chciały mieć ją u siebie najlepsze kluby świata.

Każdy element siatkarskiego rzemiosła w wykonaniu polskiego zespołu był w meczu z USA dobry - dodała inna wyróżniająca się w naszej drużynie zawodniczka, Aleksandra Przybysz. - Podeszliśmy do spotkania bardzo skoncentrowane i chciałyśmy się zrehabilitować za cztery kolejne porażki.

(kast)

Koszykówka. Prokom Trefl Sopot - Unia/Wisła Kraków 88:74

Tu rządzi Kebu

Koszykarze Prokomu Trefla Sopot dość pewnie odnieśli kolejne ligowe zwycięstwo. W hali 100-lecia wygrali z beniaminkiem - Unią/Wisłą Kraków 88:74 (19:17, 28:27, 26:14, 15:16).

Prokom Trefl: Stewart 20, Conlan 2, Masiulis 9, Dylewicz 3, Markovic 11, Pluta 8, Jagodnik 11, Radosevic 14, Pacesas 10, Świętoński.

Unia/Wisła: Hughes 23, Ansley 15, Sulowski 14, Tuljovic 13, Szybalski 7, Żurawski 2, Seweryn.

Sędziowali Marek Ćmickiewicz (Wrocław) i Roman Putyra (Poznań). Wzdów 1000.

W drużynie gości nie zabrakło starych znajomych. Szkoleniowiec Unii/Wisły, Mariusz Karol przez lata pracował w Sopotcie jako asystent trenera, a w barwach Prokomu Trefla występował kiedyś Michael Ansley oraz Piotr Szybalski.

Miejscowi od początku gry starali się udowodnić, kto jest faworytem. W 6 min po rzucie Mirosława Radosevica (to był dla niego mecz ostatniej szansy; wypadł w sumie nie najgorzej, ale nie wiadomo, czy pozostanie w zespole) sopotianie wygrywali 15:4. Ale goście wcale nie zamierzali rezygnować. W 9 min Ansley wyrównał na 15:15.

Prokom Trefl prowadził po pierwszej kwarcie 19:17, ale druga odsłona meczu była dość wyrównana. Dobrze w tym okre-

sie gry spisywał się gracz gości Brandun Hughes. To właśnie za jego sprawą w 16 min był remis 30:30. W końcówce tej kwarty trójka Dragana Markovica pozwoliła miejscowym wygrać 45:39, lecz Ansley w końcówce sprawił, że do przerwy podopieczni Eugeniusza Kijewskiego wygrywali tylko 47:44.

O losach wyniku meczu zadecydowała trzecia odsłona meczu. Sopotianie przyspieszyli tempo akcji i pokazując trochę dobrego basketu, zyskali przewagę. Przez kilka minut zdobyli jedenaście punktów, tracąc tylko dwa.

- W przerwie powiedzieliśmy sobie kilka cierpkich słów na temat naszej gry w obronie - powiedział trener Kijewski. - To poskutkowało.

Kwarta czwarta była bez historii. Prokom spokojnie kontrolował przebieg wydarzeń na boisku. Zwracała uwagę postawa sopotkiego centra, Kebu Stewarta (zanotował double-double - 20 punktów i 15 zbiórek), który dyrygował kolegami i mobilizował ich do walki.

- Z uwagi na kontuzję mięśnia dwugłowego Gintarasa Einikisa, zmieniliśmy nieco skład pierwszej piątki - mówił po meczu Kijewski. - To przyda się w przyszłości. Ze zwycięstwa jestem zadowolony. Mielśmy ograniczyć pole manewru dobrze znanego nam Ansleya. Z tego zadania dobrze wywiązał się Filip Dylewicz.

(kast)



Tomas Pacesas (nr 15) zdobył we wczorajszym meczu 10 punktów.

Fot. Grzegorz Mehring

Rugby Wyniki serii A

■ Lechia Gdańsk - Posenania Poznań 31:7 (14:0). Punkty: dla Lechii - Stanisław Więciorek 15, Tomasz Fedde 11, Wojciech Jeryś 5; dla Posnania - Dominik Michalik 5, Arkadiusz Kwiatkowski 2.

■ Budowlani Lublin - Ogniwo Sopot 26:3 (8:0). Punkty: dla Budowlanych - Paweł Pieniak 11, Jakub Jasiński, Konrad Jarosz i Piotr Marcinkowski - po 5; dla Ogniwa - Paweł Schulte-Noelle 3.

■ Arka Gdynia - FOLC AZS AWF Warszawa 25:12 (15:7). Punkty: dla Arki - Zbigniew Mroch 10, Michał Pasieczny, Dariusz Komisarczuk, Aleksiej Bekow po 5, dla AZS - Daniel Niemczak, Łukasz Miśkiewicz po 5, Adam Pałyszka 2.

(kast)

Sport

nowy dodatek
Dziennika

poniedziałek

Najwięcej
sportu
w Pomorskiem,
najwięcej
wyników,
relacje,
rozmowy,
inna strona
sportu
i KONKURS
dla kibiców



Gdynia. Jesienny Bieg

Już we wtorek

Serdecznie zapraszamy do wzięcia udziału w Jesiennym Biegu "Dziennika Bałtyckiego", Gdyńskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji oraz Wydziału Zdrowia Urzędu Miasta w Gdyni. Spotykamy się na bulwarze Nadmorskim w Gdyni, we wtorek, 11 listopada. Start do pierwszego biegu o godz. 11.10. Zapisy od 9.00.

Start i meta usytuowane będą na plaży w Gdyni Śródmieście. Zapisy w godz. 9-12 przed barem Contrast.

Start do pierwszego biegu nastąpi o godzinie 11.10, a wystartują w nim uczniowie szkół podstawowych (dystans 1 km). Pół godziny później na starcie pojawią się uczniowie szkół gimnazjalnych i będą mieli do pokonania 1,5 km. O 12.10 na

1,8 km pobięą uczniowie szkół ponadgimnazjalnych. Start do biegu głównego nastąpi o godz. 12.30, a uczestnicy będą mieli do pokonania dystans 5 kilometrów.

O godz. 13.15 odbędzie się jeszcze bieg dodatkowy pod hasłem „Pół mili bez promili”. Będą mogli pójść w nim wszyscy, którzy startowali już wcześniej. Do pokonania będzie 900 metrów. Sponsorem głównym Jesiennego Biegu są: PZU Życie SA, Spółdzielcze Kasy Oszczędnościowo-Kredytowe, GT Sport. Ponadto wspierają nas Kodak Express i KIM Poligrafia.

Patronat medialny nad imprezą sprawują: Radio Eska Trójmiasto i serwis internetowy naszemiasto.pl.

(kast)

Piłka ręczna. DGT AZS AWFis - MMTS Kwidzyn 24:25

Strasznie nerwowe derby

Po kilku tygodniach przerwy na ligowe parkiety wrócili szczypiorniści. W derby województwa DGT AZS AWFis Gdańsk przegrał w dramatycznych okolicznościach z MMTS Kwidzyn 24:25 (13:10).

DGT AZS AWFis: Sibiga, Głębocki - Janusiewicz 4, Kuczyński 1, Stefański 1, Malandy 3, Pilch 6, Nyckowiak 3, Jachlewski, Wita 3, Stolarek, Markuszewski, Waszkiewicz 3.

Oslabieni gospodarze (kontuzje wyeliminowały z gry Bartosza Walaska i Daniela Żółtaka) przystąpili do tego spotkania z mocnym postanowieniem zwycięstwa. W pierwszej połowie podopieczni Wojciecha Nowińskiego nieźle spisywali się zwłaszcza

w obronie (z dziesięciu straconych goli aż trzy padły po rzutach karnych). W ataku było nieco gorzej, ale i tak do przerwy ambitni gospodarze zasłużyli na prowadzeniu 13:10.

Po przerwie gdańszczanie opadli z sił. Dodatkowo z gradacji kar boisko musiała opuścić Michał Waszkiewicz (w 39 min) i Michał Janusiewicz (w 48 min). To sprawiło, że goście grali coraz lepiej. Już w 38 min doprowadzili do remisu 15:15. Z kolei na dziesięć minut przed końcem po raz pierwszy w meczu - po bramce Denisa Iwlewa - wyszli na prowadzenie 22:21.

Utrzymali je do końca, choć jeszcze w 57 min Paweł Wita zdobył gola dla DGT, które wygrało wte-

dy 24:23. Iwlew i Marek Boneczko przesądzieli jednak o sukcesie MMTS.

Chociaż w ostatnich sekundach miejscowi mieli wielką szansę na remis. Po kontrze, szarżującego Mieszko Nyckowiaka wręcz staranował bramkarz gości, Adam Wolański. Na boisku zrobiło się nerwowo. Zaczęły się przepychanki, a gdy po kilku minutach sytuacja się uspokoiła, sędziowie przyznali rzut karny dla gdańszczan. Mateusz Jachlewski przegrał jednak pojedynek z Arturem Gawlikiem.

- Na treningach miał sto procent skuteczności. W najważniejszym momencie jednak mu się nie udało - powiedział trener Nowiński.

(kast)

REDAKCJA

80-894 Gdańsk, Targ Drzewny 9/11
Tel. centrali 3003 180; fax 3003 303
Korespondencje: 80-958 Gdańsk skr. poczt. 419
Redaktor naczelny: Maciej Siemieda, 3003 300
Z-ca red. naczelnego: Maciej Wośko, 3003 305
Sekretarz redakcji: Tomasz Kubiś, 3003 332

DZIAŁY

Infolinia 0800 1500 39
Łączność z Czytelnikami
e-mail: opinie@prasabalt.gda.pl
reporterzy
region
Gdańsk, Sopot
Gdynia
ekonomia
sport
publicysta

PRENUMERATA

z bezpłatną dostawą:
tel. 0 800 1500 26 (darmowa infolinia)

REKLAMA I Oddziały Redakcji

Gdańsk, Targ Drzewny 9/11
tel. (058) 300 32-74, fax 300 32-66, tel. 300 32-16, fax 300 32-13
Gdynia, ul. Starowiejska 17/2 (redakcja)
tel. (058) 660 65-00, 660 65-01, tel./fax (058) 660 65-02
tel. (058) 660 65-20 do 33 (reklama)
Gdynia, ul. Władysława IV 17
tel. 660 65-16, 660 65-18, 660 65-36 do 38, fax 660 65-17
Gdynia, ul. Świętojańska 141 B (biuro ogłoszeń)
tel./fax (058) 622-74-79
Sopot, ul. Kościuszki 61, tel./fax 551-54-55, tel. 550-42-38

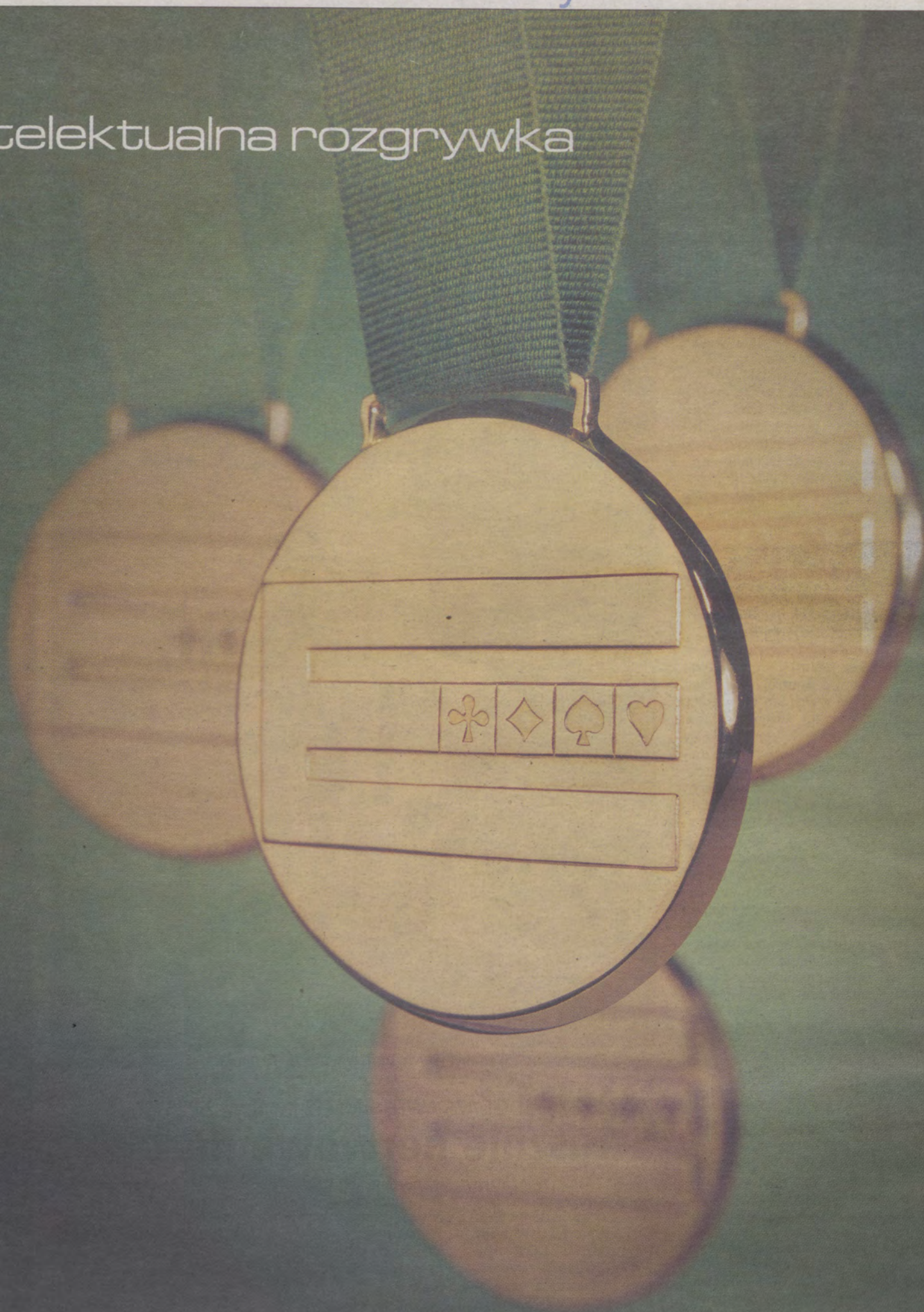
Bytów
Chojnice
Czuchów
Kartuzy
Kościerzyna
Kwidzyn
Lybork
Malbork
Nowy Dw. Gd.
tel. (059) 822-60-12
tel. (052) 337-96-20
tel. (059) 834-50-27
tel. (058) 681-18-92
tel. (058) 686-76-61
tel. (055) 239-40-95
tel. (059) 862-88-20
tel. (055) 270-23-14
tel. (055) 239-40-62

Pruszcz Gd.
Puck
Rumia
Słupsk
Stawno
Szum
Starogard Gd.
Tczew
Wągrowo
tel. (058) 683-29-44
tel. (058) 673-25-01
tel. (058) 671-24-47
tel. (059) 848-17-30
tel. (059) 810-51-34
tel. (055) 239-40-83
tel. (058) 562-20-80
tel. (058) 530-24-36
tel. (058) 672-40-08

WYDAWCA

POLSKAPRESSE sp. z o.o. Oddział Prasa Bałtycka
80-894 Gdańsk, Targ Drzewny 9/11
Prezesa: Krzysztof Knapa
Drukarnia POLSKAPRESSE sp. z o.o.
Oddział Prasa Bałtycka
ul. Politechniki 3, tel. 30-03-700, fax 30-03-703
Proj. graficzny - Krzysztof Ignatowicz, tel. 3003 128

Intelektualna rozgrywka



na mistrzowskim poziomie.



Prokom Software SA od lat wspiera polską reprezentację brydża sportowego. Na I Otwartych Mistrzostwach Europy w 2003 roku, nasi reprezentanci zdobyli złote i brązowe medale w kategorii Par Seniorów.

PROKOM
SOFTWARE SA